Rok. 1871. Kraków, środa 8 marca. Nr. 55.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszém umieszczeniu wiérsz . . . . . 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiérsz . . . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . . . 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakuba Goldwassera w hotelu pod Różą.— **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakuba Goldwarsera w hotelu pod Różą. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego. **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Przedpłata na dziennik KRAJ.

w miejscu:

na marzec . . . . . . 2 złr.
od 1 marca do 30 czerwca 7 złr.

z przesyłką pocztową:

na marzec . . . . . . 2 złr. 25 c.
od 1 marca do 30 czewca 8 złr.

Włochy a Niemcy.

II.

Obaczmy teraz stan rzeczy w Niemczech, on nam odpowie najlepiéj na pytanie, jakie widoki otwierają się świeżo zjednoczonéj Germanji.

Niemcom jak Włochom sprzyjało szczęście, obu narodom dał los monarchę jednéj dzielnicy wielkiéj ojczyzny, który zrozumiał ducha epoki i miał tyle odwagi, aby otrząść się z pyłu monarchiczo-konserwatywnych przesądów i podnieść w górę rewolucyjny acz monarchiczny sztandar zjednoczenia. Ale jeźli we Włoszech uczynił to król małego państewka, stawiąc na kartę koronę i życie, w Niemczech rozwinął chorągiew narodową potężny władzca pierwszorzędnego mocarstwa. *Rè galantuomo* zagrożony był rewolucją w dziedzicznem swém królestwie, gdyby odstąpić się poważył od narodowéj polityki, nie pozostawało mu nic innego jak dać się porwać przemożnemu prądowi narodowéj idei, wychwycić sztandar zjednoczenia z rąk Mazzinich i Garibaldego i stać się przodownikiem na niebezpiecznéj drodze. Inaczéj następca Frydryka Wielkiego. Prąd unifikacyjny niemiecki dalekim był jeszcze od téj siły, do jakiéj urósł we Włoszech; podniecany głównie przez liberałów, nie przemówił on jednak nigdy głosem rewolucji. Wypadki r. 1848 nie groziły powtórzeniem. U ludu niemieckiego od myśli daleko zawsze do wykonania, od głębokich teorji daleko do praktyki życia. Dopominania się o szerszą wolność rosły jednak i rosły z każdym rokiem, jak świadczą dzieje parlamentu berlińskiego. Znalazł się niemiecki Cavour, który umiał skorzystać z tych objawów, aby wpłynąć na króla, a tłumiąc ideę narodowéj jedności, niesforne wołania o wolność, zdobyć swemu królowi koronę cesarską. We Włoszech „oswobodzenie" i „zjednoczenie" to prawie jednoznaczne były hasła. W Niemczech o oswobodzeniu mówiono aż do wojny duńskiéj, a odtąd znaczenie tych dwóch wyrazów coraz bardziéj rozbiegać się zaczyna. Jak nieszczęsny Szlezwig, tak teraz „oswobodzono" Alzację i Lotaryngję—i marzą o oswobodzeniu belgijskich Flamandów i t. p. a jednak coraz rzadziéj używają Niemcy tego wyrazu—i wiedzą o tém dobrze, iż ani do południowych Niemiec ani do austrjackich prowincji zastosować się on nie da. Pojęcia wolności i narodowości, swobody narodowéj i narodowéj potęgi, rozbiegły się u nich stanowczo. Łączą się chyba jeszcze w głowach marzycieli. Inaczéj we Włoszech.

Włochy nie potrzebują obawiać się zaczepki: niegroźni im sąsiedzi zajęci własnymi kłopotami. Niemcom rozbroić się nie wolno, owszem, chwila pokoju będzie chwilą przygotowań do nowych zapasów: na zachodzie śmiertelnie upokorzona Francja czychająca na dzień odwetu, na wschodzie przyjaciel.... nieufném coraz bardziéj i zazdrosném spoglądający okiem. A więc karność i posłuszeństwo, bo jedność Niemiec w niebezpieczeństwie! Karność i posłuszeństwo na długie lata. Nie czas mówić o wolności, jeszcze nie czas. Precz z mrzonkami filozofów i humanitarnémi marzeniami uczonych, precz z bractwami śpiewaków i turnerów, precz z klubami! Filozofja cała—to broń odtylcowa, siła jest nam prawem, *Kutschke-Lied* to najpiękniejszy poemat, turnerów nam nie potrzeba—mamy armję, klubów nam nie potrzeba—mamy kadry. Niech żyje ojczyzna!

W najuboższéj chacie Włocha patrjoty, znajdziesz na ścianie wizerunek bohatera w swobodnéj bluzie a bez żadnych oznak wojskowych.

Moltke w pikelhaubie, z piersią okrytą orderami—oto portret największego bohatera jedności niemieckiéj.

Jeźli prawdziwém jest stare to słowo: że poznasz ducha mieszkańców po ich bogach domowych; jakiż sąd trzebaby wydać o dzisiejszych Niemcach, jakąż im wróżyć przyszłość?

Otrzymujemy następujące pismo w sprawie dla Galicji nader ważnéj:

Tragedja pod Paryżem skończona. Może będzie jeszcze niedługo część druga i trzecia, ale na dzisiaj gorączkowa uwaga uie ma tam już żywiołu. Czasby był może wrócić do siebie, choćby zwrot ten motywując spostrzeżeniami, jakie można było w téj olbrzymiéj walce porobić.

W gruncie rzeczy, Niemcy zawdzięczają zwycięztwo wyższéj oświacie mas swoich. Dla nas nauka tém większa, że Galicji daleko jeszcze do Francji. Co więcéj, wszystkie nasze słabości mają swe źródło w ciemnocie ludu. Jesteśmy biedni, bo lud tyle tylko pracuje, ile na zwierzęce potrzeba mu życie, jesteśmy bezsilni, bo na ten lud liczyć nie możemy; szydzą sobie z nas w Wiedniu, bo wiedzą, że na skinienie starosty tłumy ciemne pójdą wbrew interesowi własnemu; nie mamy przemysłu, bo ciemnota ani przedsiębiorczości, ani potrzeb nie wyrabia. Gdy przyjdzie do walki, szeregi nasze będą uciekać, bo żołnierz wiedzieć nie będzie, dlaczego w bój go prowadzą.

To są wszystko pewniki, a faktem znów jest smutne sprawozdanie rady szkolnéj. Pewniki te z owym faktem zestawiwszy, ciemno się robi w oczach i strach spojrzéć w przyszłość. Są tam cyfry przerażające. Powinny być one wyryte w mózgu każdego obywatela, powinny stać się zarazem wyrzutem i ostrogą dla tych wszystkich, którzy interesują się teraźniejszością i przyszłością Polski.

Z cyfr tych dowiadujemy się np. że zaledwie połowa gmin posiada szkółki elementarne, że około 1600 tychże gmin, nie ma ich wcale... 1600 gmin!.. to najmniéj 160,000 dzieci... pozostawionych bez sposobu nauczenia się, choćby abecadła... Galicja więc z roku na rok morduje moralnie blisko 200,000 swych dzieci, skazuje je na zwierzęcość, na zbrodniarzy bezwiednych, na narzędzia przeciw ojczyznie...

Kiedy to się zmieni? Sprawozdanie rady wskazuje tak mały przyrost roczny szkółek, że trzy, cztery pokolenia wyrosną, zanim każdy zakątek będzie miał swoje, przystępne dla biedaków źródło choć elementarnéj nauki. Trzy... cztery pokolenia!.. a któż wie, ażali dorastającemu dzisiaj, nie naznaczono znieść na swych barkach całego ciężaru prób i nieszczęść, własnemi rękami zdobyć przyszłość całą?

Wobec tego, co się dzieje na świecie, oświata ludu galicyjskiego to treść prac naszych, to sen naszych publicystów i uczciwych obywateli. Dajcie ludowi tę oświatę, jaką ma lud czeski, a zobaczymy, jak z nami gadać będą. Ale mówić nie dosyć, nie dosyć pisać, nie dosyć nawet zawiązywać niedołężne towarzystwa. Potrzeba jest wielka, interes całe społeczeństwo obchodzący, ono więc winno go załatwić, załatwić czynami, bez zwłoki, bez wahania, natychmiast.

Dlatego, panie redaktorze, śmiem rzucić myśl w dzienniku twoim, myśl może zuchwałą na pozór, ale w rzeczywistości nie przechodzącą granic możliwości, która w czyn wprowadzona, poparta innemi środkami, może, w krótkim stosunkowo czasie, otworzyć całéj prawie wieśniaczéj dziatwie przybytek nauki elementarnéj.

A mam prawo się spodziewać, że szkic tu rzucony zwróci uwagę tych, którzy naserjo myślą o kraju, że wywoła spory, że nie utonie w falach obojętności... Inicjatywy w tym względzie nikt zaś właściwiéj podjąć nie może, jak organ o zasadach demokratycznych i który zmierza i naserjo woła o pracę organiczną.

Przystępuję do rzeczy.

1600 gmin nie ma wcale szkółek elementarnych. Przypuszczam, że z nich 600 nie ma ich w mniejszéj części dlatego, że się jeszcze nie zebrały na nie fundusze, w większéj dlatego, że są za biedne, by utrzymać nauczyciela. Wprawdzie energiczna kontrola i przymus mógłby skłonić pierwsze, a drugim należałoby pomódz, na téj saméj zasadzie, jak się pomaga głodnym, ale zostawiwszy tymczasem te gmin 600 ich losowi, zajmijmy się pozostałym 1000. Dlaczego tam szkółek niema? Czy tam nie mogą utrzymać nauczyciela? Z pewnością mogą. Przyczyną tego jest z jednéj strony niechęć, a przynajmniéj obojętnośćludu, ważniejszą jeszcze trudność stanowi zdobycie się na odpowiednie budynki.

Nędzna pensja nauczyciela, choć z biedą i sarkazmem, zbierze się jeszcze, ale wystawić szkołę, to grubsza historja i od téj konieczności chłopi usuwać się będą, póki można.

Ci, co z ludem mają do czynienia, utrzymują, że niema w nim wstrętu do nauki, przeciwnie; ale niema takiego jéj potrzeby poczucia, żeby aż do ofiar skłaniała.

Gdyby gminom tym wystawić szkoły, $^{9}/_{10}$ przyjęłoby to z zadowoleniem i opłacałoby nauczycieli.

A więc postawić je im należy, odrazu, bezzwłocznie.

Nie jest to żadna darowizna, żedna napaść na autonomję gminną. Kraj nie chce budować więzień, więc buduje szkoły. Naród dla kaleków stawia szpitale, powinien więc stawiać domy, chroniące od kalectwa duchowego.

Innemi słowy, kraj powinien w ciągu paru lat wybudować szkółki elementarne w 1000 choćby gminach, a w powolnych, łagodnych ratach należność tę od gminowych ściągnąć.

Na spelnienie tego celu kraj, Galicja powinna zaciągnąć pożyczkę.

Niech nikogo myśl ta nie przeraża. Nie chodzi tu o bajońskie sumy. Gminy dałyby robociznę, zwóżkę materjałów i materjały znajdujące się na miejscu. Ponieważ ten rodzaj szarwarku gminy ponoszą przy budowie dróg, czemużby ich przy budowie szkółek ponosić nie miały? Przy takiéj pomocy, porządny budynek szkolny nie kosztowałby więcéj, jak w przecięciu 1000 guldenów każdy.

Razem więc jeden miljon guldenów, na pięciomiljonową Galicję... Może być Galicja bardzo uboga, ale taki kredyt znajdzie. Wszak dla Stanisławowa dano 500,000 guldenów. Procent i amortyzacja wynosiłyby 70 może 80,000 guldenów, czyli po 80 guldenów na gminę. Gdyby nawet uboższe gminy wypadło od tego zwolnić, gdyby kraj musiał wszystko opłacić, to dopiero wypada na głowę po 1 i $^{3}/_{5}$ centa opłaty rocznéj przez lat trzydzieści parę.

Jestżeż to ofiara przerażająca wobec wyrośnięcia z ziemi 1000 szkółek, wobec przekonania, że za lat kilka półtorasta tysięcy ludzi wyrwanych zostanie z ciemnoty i zpod wpływów fatalnych? Ależ samo rozbudzenie potrzeb cywilizacyjnych w téj masie, w ciągu paru lat pracą i konsumcją zapłaciłoby kapitał do skarbca narodowych bogactw.

Porównajmy pracę chłopa wielkopolskiego z galicyjskim, a przekonamy się, że oświata niejako podwaja nawet siły fizyczne, a raczéj ogrzewa je i uintelligentnia.

Stosunkowo więc małym, maleńkim, nic nieznaczącym wysiłkiem można zdobyć rezultat wielki, a przynajmniéj wejść na drogę dobrą.

Zarzuci mi kto może, że do 1000 szkółek niełatwo znaleźć nauczycieli. Zarzut ten nietrudno odeprzeć. Proletarjat intelligentny jest w Galicji liczny bardzo. Znacznego kontyngensu a doborowego dostarczyć może emigracja, wyrzucona ostatniemi wypadkami z gościnnéj Francji.

Kobiety zresztą, które wszędzie najlepszemi są nauczycielkami, braki zapełnią. Tylko nietrzeba zamykać się w formach, żądać dyplomów, ale brać wszystko, co chętne, moralne i uczciwe. Mogą być zawody, ale cóż to w porównaniu z korzyściami!

Zdaniem więc mojém należałoby:

a) żeby uczciwe dzienniki zajęły się szczerze tą kwestją, poprawiając moje cyfry, jeżeli są mylne, obmyślając drogę prawną, jakąby sejm iść w téj sprawie powinien; finansową, jakiéj się chwycić należy dla zyskania najtaniéj pieniędzy; administracyjnéj, by rozdziałami kredytu i wykonaniu budowli zapewnić sprawiedliwość, dokładność i energję.

b) żeby towarzystwo demokratyczne, tow. oświaty, pedagogiczne i rady powiatowe myślą się tą zajęły, obrobiły ją, zainteresowały nią ogół

c) żeby odpowiednią petycję do sejmu starano się pokryć jak najliczniejszemi podpisami i takową przed najbliższą złożyć sesją, bo sprawa jest pilna.

Kraków 5 marca 1871.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 7 marca.

S. Wymiana objawów przyjaźni między dworami pruskim a rossyjskim nie pozostała bez oddzwięku u nas.

Wczorajsza *Wiener Zeitung* sprawiła tutejszym prusofilom miłą niespodziankę. Zamierzone tam postanowienie cesarskie rozporządza aby pułk piechoty Nr. 34 nosił odtąd nazwę pułku „Wilhelma I cesarza niemieckiego a króla pruskiego Nr. 34," pułk zaś piechoty Nr. 20 nazwę pułku „Fryderyka Wilhelma, cesarzewicza państwa niemieckiego, a królewicza pruskiego Nr. 20.

Postanowienie to nabiera właściwego znaczenia jeżeli sobie przypomniemy następujące zajścia z r. 1866.

Po wojnie prusko-austrjackiéj ogłoszoném zostało postanowienie cesarskie rozporządzające aby pułki austrjackie noszące nazwy „króla pruskiego" i „księcia Fryderyka Karola" nazw tych więcéj nie nosiły i tylko bieżącą liczbą pułku oznaczały się.

Postanowienie owe równało się zupełmu zerwaniu dobrych stosunków między dworem austrjackim a pruskim; rząd pruski jednak przyjął owe postanowienie z lekceważeniem a półurzędowa *Nord Allg. Zeitung* napisała wtedy, „że król pruski uważa za niezgodne ze swoją godnością, aby na krok taki podobnym krokiem odpowiedział."

To się działo po zwycięztwie kampanji pruskiéj r. 1866.

Dzisiaj po zwycięzkiéj wojnie przeciw Francji cesarz austrjacki nie tylko przywraca pułkom 34 i 20 dawne nazwy króla pruskiego i księcia Fryderyka Karola ale amplifikuje jeszcze nazwy te nowemi tytułami odnoszącemi się do nowo przybranych godności cesarza i cesarzewicza niemieckiego. Ktoby więc mniemał, że tylko car moskiewski szczyci się przyjaźnią cesarza niemieckiego, niechaj wie, że i cesarz austrjacki stara się o utrzymanie dobrych z nowym dworem cesarkim w Berlinie stosunków.

Ministerstwo rozpoczęło już na dobre rokowania ugodowe. Bawiący tutaj przewódzcy Czechów mieli już kilkakrotnie konferencje z ministerstwem; onegdaj przybył tutaj także p. Skreiszowski, redaktor i właściciel *Politik* brał udział w konferencjach i powrócił już do Pragi aby porozumieć się ze swoimi przyjaciołmi politycznymi.

O konferencjach tych dzienniki tutejsze podają najrozmaitsze wersje. Według jednych chodzi o utworzenie komitetu sejmowego, któryby z komitetem rady państwa porozumiewał się i ułożył punkta ugody. Ta wiadomość najmniéj ma podstawy. — Na dzisiejszy rajchsrat rząd wcale liczyć nie może, z dzisiejszym więc rajchsratem ministerstwo żadnych eksperymentów rozpocząć nie zechce. — Pomimo tajemnicy, jaką osłonięte są rokowania z Czechami tyle jest pewném, że ministerstwo przygotowuje akcję ugodową ze sejmem czeskim bez udziału w tem rady państwa.

Dowiaduję się, że wczorajszą *Nowę Presse* skonfiskowano za ten ustęp wstępnego artykułu, w którym radzi posłom wiernokonstytucyjnym, aby nie poprzestając na odmówieniu rządowi podatków odmówili mu także kontyngensu rekrutów na rok bieżący. „W tym znaku tylko rajchsrat może zwyciężyć!" woła nowa *Presse* — oczywista — Austrja bez wojska stałaby się bezbronną ofiarą i łupem Prus a marzenie tutejszych prusofilów spełniłoby się wnet.

WIOSKA NA KSIĘŻYCU.

Szkic powieściowy.

I.

— I pan sądzisz więc, że dobrobyt, spokój serca i umysłu nie zawsze nas zadawalniają?

— Tak pani — odpowiedział Lucjan— duszy niedosyć na spokoju, pragnie ona czynu, pracy. Potrzeba nam obszernego zakresu działania. Niekiedy bywa obszerny, lecz. . .

— Nieodpowiedni skłonnościom— przerwała Alina. — To źle, bardzo źle — dodała, spoglądając dużemi czarnemi oczyma na Lucjana — równie przykro jednak, jeżeli za szczupły niedopuszcza rozwoju sił umysłowych.

— A gdyby wyzyskać szczupły zakres działania— odezwała się Walercia— kontentować się danemi stosunkami i cieszyć się każdą pracą?

— Na to potrzeba twego usposobienia Walerciu — rzekła Alina, odgarniając jéj jasne włosy z białego czoła.

Szesnastoletnia, niepewna siebie Walerja, nie brała więcéj udziału w rozmowie.

Służący wniósł podwieczorek; nie czekano na gospodarza, bo miał późno wrócić do domu. Walerja ponalewała kawę do filiżanek i podała bratowej.

Alina ciągnęła daléj zajmującą rozmowę z Lucjanem.

— Moimi ulubionymi kompozytorami są Beethoven, Chopin i Szumann.

— Proszę — powiedziała Walerja, podając kawę Lucjanowi i uśmiechając się czekała, aby odebrał od niéj filiżankę.

— Zapomina pani o Szubercie i Mendelsohnie — dodał żywo Lucjan, odbierając równocześnie podaną mu przez Walerję kawę.

Po podwieczorku Walerja przyniosła sobie robotkę, Alina i Lucjan rozmawiali jeszcze przez długą chwilę, poczém ona siadła do fortepianu, a on usiadłszy naprzeciw, słuchał i zachwycał się piękną grą, śliczną kompozycją. . .

Z zachwytu tego zbudził Lucjana wesoły głos powracającego gospodarza.

— Dobry wieczór— rzekł wysoki, barczysty pan Józef, wchodząc do pokoju.— Cieszy mnie, moja Alino, że zastaję cię w tak miłém towarzystwie. Pan Lucjan rzadkim gościem w przyjacielskim domu.

Walerja wyszła z pokoju. Za chwilkę wróciła, za nią szedł lokaj niosący kawę dla Józefa.

— Dziękuję ci, Walerciu, dobra będzie z ciebie gosposia — żartował Józef.

Walerja spłonęła żywym rumieńcem.

— A jakże tam gospodarka? — zagadnął znów Józef Lucjana.

— U mnie — zapytał, namyślając się nad odpowiedzią Lucjan — niezgorsza.

. . . .

Dłuższa rozmowa z Aliną zrobiła na Lucjanie głębokie wrażenie. Mówiła tak, jakby wyrażała jego własne myśli, albo czytała w jego sercu, odgadywała stan jego duszy, albo czuła to samo co on.

— To źle, bardzo źle — to były jéj słowa — jeżeli nie mamy odpowiedniego zakresu działania.

Czy odgadywała, że dla niego żyć na wsi, gospodarować na małém gospodarstwie, siać, młócić, liczyć i nic więcéj— było rzeczą zabijającą?..

Tak rozmyśliwał Lucjan wracając do domu przez rozległy park, okalający pałacyk. Śpiew na wesołą nutę przerwał mu te myśli:

„Jakże nam wesoło,
„Na bożym świecie;
„Dwoje rąk do pracy,
„A na ustach śpiew!"

Przechodził właśnie przed chatą ogrodnika. W chacie wesoła, rumiana ogrodniczka prała bieliznę. Obok siedziało dwoje dzieci. Większa dziewczynka dawała jeść z glinianéj miseczki mniejszemu chłopczykowi. Na piecu warzyła się wieczerza dla ojca. Woda szemrała w garnku, a ogrodniczka śpiewała przy robocie.

Skończywszy, wyszła i śpiewając ciągle wieszała bieliznę na krzakach w ogrodzie.

W dali jeszcze dolatywała Lucjana wesoła zwrotka:

„Dwoje rąk do pracy,
„A na ustach śpiew!"

To pieśń gminna — pomyślał Lucjan — to nie dla mnie i nie dla niéj. . .

II.

— Jak się ma dziś moja pani? — zapytał nazajutrz zrana Józef Aliny, przyciskając jéj bielutką drobną rączkę do ust.

— Nie źle.

— Możebyś towarzyszyła mi w przejażdżce gospodarskiéj. Sliczny dzień mamy.

— Chętnie.

— Każę okulbaczyć twoją Sułtankę.

Alina włożyła czarną długą amazonkę, uwydatniającą dobrze piękne jéj kształty, wzięła czarny kapelusz z długim białym welonem i pięknéj roboty szpicrut do ręki. Konie rżały już na dziedzińcu. Śmiało wsiadła na Sułtankę, Józef dosiadł swego konia i wyjechali.

Dobrana była to para, uosabiająca siłę i wdzięk. On, mężczyzna lat blizko czterdziestu, dobrego wzrostu, silnéj budowy. Ogorzały cokolwiek, miał cerę zdrową, świeżą, rysy szlachetne i wyraz spokoju i godności w całéj postawie.

Ona miała lat dwadzieścia i kilka. Wysmukła i wiotka, była jednak więcéj niż piękną. Każdy jéj ruch był pełen powabu i wdzięku, a delikatną, przeźroczystéj bladości twarzyczkę opromieniały czarne, błyszczące oczy i wieńczyły bujne, ciemno-płowe sploty.

Kiedy przejechali przez szerokie, cieniste aleje ogrodu, przystanęli na bitym gościńcu, wysadzonym podwójnym rzędem wysokich topoli.

— Pamiętasz Alino — rzekł Józef, wskazując ręką — kiedyśmy osiedli tu przed niewielu laty, pustki tu były prawie, a teraz....

Piękny widok wioski był przed nimi. Pośrodku stał gustowny pałacyk dziedzica z rozległym ogrodem przytykającym do gościńca. Kościół murowany tuż przy gościńcu, plebanja i liczne zabudowania gospodarskie i fabryczne opasywały półkolem pałacyk, a daléj szła długa wiejska ulica, przypierająca już o podnóże gór, zamykających widnokrąg. Z gór spuszczała się srebrna wstęga wodna do wioski, na górach czerniły się gęste lasy, a schludne chaty świeciły w słońcu białemi ścianami i czystemi szybami okien.

Wioska leżała na wysokiéj płaszczyźnie, a gościniec był już w równinie.

Józef zaprowadził Alinę do młockarni, do młyna parowego i kolejno do wszystkich innych zabudowań. Tu przyganił, tam pochwalił robotę lub wyrób, wszędzie z fachową znajomością rzeczy wglądnął i zadysponował.

Ona szła za nim milcząco, obojętnie, niby przypatrywała i przysłuchiwała się, lecz snać mało zajmowało ją to wszystko.

On z wyrazem zadowolenia spoglądał na dzieło długiéj pracy i myśli całego życia. Wszystko; co nieurodzajna gleba okolic górskich wydać mogła, tu wydawać była przyniewoloną, a wszystko, co wydawała, przygotowywano na miejscu do handlu i przemysłu.

Potrzeba licznych rąk do pracy spowodowała przypływ ludności, a praca i dobry przykład z góry wytworzyły dobrobyt i obyczajność...

Po skończonym przeglądzie gospodarskim Józef zaproponował Alinie odwiedziny u Lucjana.

Niedaleka była to droga.

Wrócili na gościniec, przejechali przez spory kawał lasu, przytykającego doń z drugiéj strony i już stanęli w wiosce Lucjana, niapozornéj, nieschludnéj, zakopconéj, z dworkiem drewnianym, małym i staroświeckim.

W ogródku przed dworkiem zastali Lucjana z książką w ręku. Był tak zaczytany czy zamarzony, że nie spostrzegł zbliżających się gości, aż stanęli tuż przy nim.

Niedługo zabawili.

Józef z tytułu dawnéj, jeszcze z zmarłymi rodzicami Lucjana przyjaźni, udzielił mu kilka szczerych, zbawiennych rad gospodarskich. Upominał go, aby nie spuszczał gospodarstwa na łaskę bożą i sług sumienie. Lucjan słuchał roztargniony.

Alina mówiła mało, lecz każde z jéj słów znajdowało odgłos w bratnim umyśle Lucjana. A gdy podczas rozmowy podnosiła wzrok ku niemu, olśniony był blaskiem pięknych jéj oczu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Hygiena wobec szkoły.

Wykład publiczny dra Lutostańskiego w muzeum przemysłowotechniczném w Krakowie w styczniu 1871 r.

(Dokończenie.)

Najpospolitszém cierpieniem oczów spostrzeganém u młodzieży szkolnéj jest krótki wzrok czyli krótkowidztwo, które powstaje w skutek niedostatecznego oświetlenia izb szkolnych i niewłaściwéj budowy ławek szkolnych. Prócz krótkowidzów napotykamy też w szkołach wielu uczniów z innemi wadami wzroku.

Wreszcie szkoły źle urządzone są rozsadnikami chorób zaraźliwych, zwłaszcza ostrych wysypek skórnych (odry, płonicy, ospy i t. d.).

Nie zastanawiam się tutaj nad tłomaczeniem powstawania wyliczonych chorób, gdyż to za dalekoby nas zaprowadziło. Ciekawych w téj mierze odsyłam do treściwego a przeczącego pisemka Virchowa: *Ueber gewisse die Gesundheit benachtheiligende Einflüsse der Schulen. Berlin 1369,* napisanego z polecenia pruskiego ministerstwa oświaty.

Oto macie szan. panowie główne cierpienia dziatwy szkolnéj pochodzące z zaniedbania fizycznego wychowania młodzieży lub ze złych urządzeń szkolnych.

Tymczasem jak wiadomo między rozwojem duchowym i cielesnym, a przez to samo między naukami zajmującemi się wychowaniem moralno-umysłowém i fizyczném, t. j. między pedagogią i hygieną istnieje ścisły związek, większy niż się na pozór wydaje. Celem rozumowanego wychowania jest wyrobienie osobistéj samodzielności i zdolności pomagania samemu sobie— tych głównych warunków wolności i społecznego rozwoju. Cel ten osiągnąć możemy jedynie przez równouprawnienie w szkole wychowania moralno-umysłowego z wychowaniem fizyczném.

W dzisiejszych czasach potężny wpływ umiejętności przyrodniczych na wszystkie gałęzie wiedzy ludzkiéj, odbił też swe piętno na szkolnictwie, przez co spółczesna pedagogia usunęła konieczność reform hygienicznych w szkole i nauczaniu udając się do lekarzy, aby ci wyrzekli swe zdanie w sprawie wychowania młodzieży i urządzenia szkół.

Pielęgnowaniem zdrowia dziatwy szkol.

Wiedeń 6 marca.

ϱ Nietylko każda domniemywana czynność, ale każdy krok, każdy zamiar ministerjum ku porozumieniu się z ludźmi, nieupatrującymi w rajchsracie szczytu mądrości, już centralistów oburza i ośmiela do zmyślania kłamliwych kombinacji, w których zawsze niepośledną odgrywa rolę zagrożona w swym bycie grudniówka.

Teraz zajmuje a raczéj intryguje ich przyjazd do Wiednia kilku koryfeuszów czeskich, i powołanie przez ministra-prezydenta naczelników politycznych (namiestników w większych, prezydentów w mniejszych krajach) na konferencje mini sterjalne. Czesi u nich nie mogą być inaczéj uważani jak za reakcjonarjuszów, a namiestnicy nie powołani na co innego, jak na obmyślenie środków obalenia konstytucji przez medium uchwał sejmów krajowych.

To gonienie ustawiczne za materjałem do rekryminacji i podejrzywań przeciwministerjalnych tych samych ludzi i organów, którzy do niedawna tak byli pewni siebie, oznacza w rzeczy saméj pewny zwrot w zapatrywaniach politycznych sfer najwyższych. Instynkt powiada, że się coś święci u góry, czemu podołać niepodobna oratorską brawurą.

Organ centralistów rajchsratowych, niegdyś „Monitor“ Giskry i Herbsta jak byli ministrami, *N. fr. Presse*, został skonfiskowany podobno za artykuł budżetowy. Jeźli zasadniczo ostracyzm, tamujący swobodę „objawienia myśli“ słowem czy pismem, dokumentuje niedoskonałość organizmu politycznego i specjalnych ustaw, to chcąc być sprawiedliwym, trzeba chcieć prawa i prawdy dla wszystkich. Organ ten zaś, nigdy dotąd niedotknięty surowością prawa, zawsze sobie dowolnie i jednostronnie interputował wolność, liberalizm, postęp.

Jak pochwalał ze względów niby to wyższych, państwowych, zaprowadzenie niemieckiego *Belagerung'u* w Czechach, a jak przyszło do przedłożenia rajchsratowi dotyczącego „ukazu“ jego bürgermistrów, przemawiał za udzieleniem „absolutorium“ za ten akt dowolny, tak téż cieszył się jawnie z przedsiębranych codziennie prawie konfiskat, suspenzji dzienników czeskich, z zasądzonych grzywien i kar więziennych, póki nie zostały zaprowadzone sądy przysięgłych dla przestępstw prasowych.

A po zaprowadzeniu „Jury“, kiedy procesa prasowe w Czechach kończyły się zwykle dyskulpacją oskarżonych, jak się zapatrywały organa centralistyczne, a na ich czele *N. fr. Presse* na tę instytucję?

Oto radziły czy insynuowały rządowi, żeby z niemieckiego „Leitmeritz“ sobie zapisał sędziów przysięgłych na Czechów.

Teraz się pokazuje, że nóż obosieczny i że sprawia ból tym, którzy liczyli na swój indywidualny monopol.

Powiadają, że istotnie prokuratorjom przesłano instrukcję, żeby nie pozwalały choćby pod formą szczepowéj jedności poniewierać austrjacko-państwowém poczuciem ludności, i nieuznawać przywileju tych, którym dotąd wszystko uchodziło — bo rząd patrzał przez szpary.

Deputacja z paru księży i cywilnych Rusinów złożona, złożyła swe uszanowanie hr. Hohenwartowi i wręczyła mu memorjał uwydatniający, jak wszystkie poprzednie od r. 1848, wierność, zgadzanie się na programy rządowe, gotowość do teoretycznego popierania ministrów etc. wraz z zażaleniami stereotypowemi. — Minister wyraził swe zadowolenie ze zgodności zapatrywań politycznych petentów z jego założeniem sprowadzenia „myra“ na ludy, jakiegoby były wyznania i narodowości Austrji.

Dziś rozpoczął się skandaliczny proces prasowy pisma perjodycznego *Oestr. Oeconomist.*

Wielkie figury rządowe powołane na świadków.

Francja.

Paryż 2 marca wieczorem.

Wczoraj wreszcie doczekał się Paryż tego dnia, któregośmy się najwięcéj obawiali, t. j. wejścia Prusaków. Rozpacz i wściekłość mieszkańców przechodziła wszelkie granice, gdy się o tym warunku dowiedziano. Wzburzony i tak od 24go lutego lud, który w tym dniu obchodził na placu Bastylji rocznicę rewolucji 48go roku, opanował armaty gwardji narodowéj, któréj znaczna część mianowicie z przedmieść La Viliette, Bellville, wzięła udział w ruchu i zdawała się na serjo myśleć o stawianiu oporu Prusakom. Na szczęście wszyscy ludzie rozsądni i dzienniki wzelkich odcieni tym razem zgodnie doradzały spokojne zachowanie się, a nawet wszystkie redakcje powzięły myśl zaprzestania wydawnictwa przez czas pobytu Prusaków, aby jeszcze bardziéj nie drażnić wzburzonych i tak mieszkańców. Mimo to zdawało się, że do wybuchu przyjdzie lada chwilę i że przynajmniéj bez zamięszania się nie obejdzie. Tymczasem wszystko poszło jak dotąd nadspodziewanie dobrze i spokojnie. Skończyło się w kilku miejscach na gwizdaniu, przekleństwach, wzajemnych pogróżkach, i na zamknięciu sklepów, i zasunięciu okien przez zamożniejszych mieszkańców.

Prusacy zajęli chwilowo, zdaje się przez pomyłkę Tuilerje i Louvre razem z ogrodem Tuileryjskim, to wszystko już leżało poza linją demarkacyjną, na energiczne więc przedstawienie jenerała Vinoy, cofnęli się po kilkogodzinném pobycie za kraty ogrodu Tuileryskiego.

Właśnie przy Luwrze i Tuilerjach najgroźniejsze powstały sceny, przyszło nawet do tego, że w kilku miejscach a mianowicie na pont des Arts zasłoniono wielkiemi kurtynami widok na Prusaków, których przez przeciwległe bramy widziano na podwórcu Luvru. Zachowanie téj części właśnie żołnierzy pruskich, która się tu wdarła, było bardzo aroganckie. Wdrapywali się oni na żelazne sztachety Luvru i ztamtąd robili przedrzeźniające grymasy do ludności, którą zaledwo wstrzymywały linje żołnierzy francuzkich. Przyszło do tego, że oficer komenderujący gwardją narodową, bez ogródki oświadczył komendantowi niemieckiemu, że jeżeli nie cofnie swych ludzi, przyjdzie do starcia, poczém Prusacy się cofnęli.

Dziś rano po odebraniu wiadomości z Bordeaux o przyjęciu preliminarjów, Favre udał się do Wersalu o cofnięcie wojska, ale Bismark zażądał koniecznie autentycznego dokumentu, który dopiero po południu osobnym pociągiem przywieziony został. Takiego pośpiechu nie spodziewali się jak się zdaje Prusacy, i już zamierzali większe masy wojska wprowadzić do Paryża; ale cóż było robić, konwencja była wyraźną i nie było powodu do żadnéj wymówki, dziś więc już Niemcy otrzymali rozkaz wymarszu, a jutro Paryż obudzi się bez zmory wiszącéj nad nim, bo Niemcy pewnie bardzo rano opuszczą miasto, niechcąc się narażać na szyderstwo ludności w takim razie nieuniknione. Pruscy i w ogóle niemieccy oficerowie nie przestają wdzierać się w cywilném ubraniu do Paryża, mimo to, że narażają się przez to na tysiączne nieprzyjemności. Nie trudno po obejściu się i po akcencie poznać Niemca, a w takim razie często i siła wojskowa nie może go obronić co najmniéj od szturchańców, ale chęć widzenia miasta-miast i pobawienia w nim choćby kilka godzin jest tak silną i nieprzezwyciężoną, że na żaden sposób nie mogą się niemieccy oficerowie jéj obronić; codzień więc mamy po kilkunastu Niemców w kozie i wyprowadzamy ich pod eskortą za rogatki. Z tego wszystkiego mogą się Prusacy przekonać, że pokoju sobie nie kupili, ale tylko cokolwiek dłuższy rozejm, który się zakończy wojną więcéj krwawą niż teraźniejsza.

Paryż 25 lutego.

Donoszą, że pokój jest już podpisany, ale że jego warunki bardzo są ciężkie. Lecz cóż było robić? trzeba je było podpisać. Podług ostatnich wiadomości, jakie tu nadeszły, warunki pokoju tak są uciążliwe, iż powątpiewano, czy p. Thiers zgodzi się na nie i czy nie odwoła się do zgromadzenia narodowego z zapytaniem jak ma postąpić. Dzienniki rządowe ciągle głosiły, że warunki będą bardzo twarde, chcąc tym sposobem zastraszyć publiczność i taki wpływ wywołać, żeby rzeczywiste warunki wydały się łagodnymi względnie do pierwszych. Podobno Thiers skutkiem swych przedstawień zyskał złagodzenie warunków pierwotnie przez hr. Bismarka stawianych. O czém powątpiewać nie można, to o gorliwości, jakiéj dowody dał zacny negocjator francuzki. Wczorajsza konferencja trwała dziewięć godzin. Hr. Bismark, który był bardzo cierpiący, skutkiem nerwowéj choroby jaka mu dokucza, wstał z łóżka, żeby p. Thiersa przyjąć. Kilkakrotnie rozprawa musiała być przerywaną z powodu znużenia obu mężów stanu, których głowy pękały wobec labiryntu cyfr i trudnéj kwestji pociągnięcia nowéj granicy. Musiano się kilka razy odnosić do cesarza Wilhelma w przedmiocie ustępstw co do pewnych punktów, bo kanclerz nie chciał wziąć na swoją odpowiedzialność zrobienia ustępstw, jakich się negocjator francuzki domagał. P. Thiers powrócił do Paryża na obiad o godzinie 9 i w godzinę potém członków komisji parlamentarnéj przyjmował. Dziś rano o godzinie 6 już siedział przy stoliku, redagował protokóły i miał dziś jeszcze do Wersalu wrócić. Francja powinna być zawsze wdzięczną panu Thiersowi, że się tak ciężkiego podjął zadania, że chciał, a w części nawet zdołał zażegnać opłakane następstwa wojny, którą jeszcze przed jéj rozpoczęciem tak śmiało potępiał. W każdym razie byłoby niewdzięcznością składanie na niego odpowiedzialności za tak smutny traktat, następstwo kapitulacji w Metzu i Sedanie.

Zapewniają, że Thiers postanowił sobie, iż zaraz po podpisaniu pokoju przedstawi zgromadzeniu narodowemu nowe prawo wyborcze i że następnie będzie konstytuanta wybrana. Jeżeli naczelnik władzy rządowéj jest zdania, że zgromadzenie narodowe wybrane w spokojniejszych warunkach i z większém skupieniem się wyobrażeń w różnych stronnictwach będzie mogło lepiéj Francję przedstawiać, ma słuszność; ale jeżeli to czyni w nadziei, że lewica radykalna będzie mniéj silnie reprezentowana w konstytuancie, aniżeli w zgromadzeniu narodowém, błądzi i popełnia wielkie dzieciństwo. Potrzeba o to się starać, żeby w rzeczypospolitéj było jak najwięcéj republikanów, a liczba zapaleńców, szczególniéj z pośrodka tych, których demagogami nazywają, jest tak nieliczna i słaba, że nie będzie w stanie stawiać najmniejszych przeszkód naczelnikowi władzy wykonawczéj.

Podobno nowe wybory do konstytuanty mają się odbywać na zasadzie prawa z 1848 roku. Wprowadzenie do konstytuanty książąt orleańskich ma być w następujący obmyślane sposób. Wybory tych książąt do zgromadzenia będą unieważnione jako niezgodne z prawem, niepozwalającem, aby książęta należący do rodzin, które panowały we Francji, zasiadali w tém zgromadzeniu; następnie obecne zgromadzenie narodowe zniesie to prawo, co pozwoli książętom orleańskim zasiadać w nowéj konstytuancie, jeżeli do niéj wybrani zostaną.

Powszechnie pochwalają w Paryżu projekt dekretu, przedstawiony przez lewicę, mający stanowić podziękowanie jenerałowi Garibaldemu, który pomimo swego wieku i rany przybył do Francji, aby za nią walczyć. Projekt tego dekretu jest zredagowany w tych słowach:

„Zważywszy, że jenerał Garibaldi oddał swą szpadę na usługi Francji, znajdującéj się w niebezpieczeństwie, i że spełnił swój obowiązek człowieka, republikanina i żołnierza;

„zgromadzenie narodowe postanawia: „że jenerał Garibaldi dobrze się Francji zasłużył.“

Jenerał Garibaldi d. 14 lutego przybył na Kaprerę.

P. August Cabrol, szef gabinetu p. Alfonsa Gent, prefekta departamentu ujść Rodanu, pojechał na Kaprerę, celem wręczenia jenerałowi Garibaldemu dziękczynnego listu ze strony zgromadzenia narodowego, zebranego w Bordeaux.

— Jak trudne było komunikowanie się prowincji z Paryżem podczas oblężenia, można powziąść z następujących kilku szczegółów:

Dnia 18-go września 1870 roku o godzinie 3-éj z północy, wysłano z Paryża ostatni pociąg pocztowy po zachodniéj linji kolei żelaznéj, a nazajutrz obsaczenie było zupełne. W przeciągu dwudziestu czterech godzin armje niemieckie opasały Paryż i przez półpięta miesiąca administracja pocztowa musiała rozwinąć wszelkie zasoby podstępu i dokonywać różnych wynalazków, wywołanych smutną koniecznością, aby pokonać czujność nieprzyjacielskich placówek.

Na kilka dni przed obsaczeniem Paryża prefekt departamentu północy i prezes izby handlowéj w Lille, — powzięli szczęśliwą myśl, wysłania do stolicy dziewięciuset gołębi, należących do towarzystw, które się hodowlą tego zmyślnego ptaka w Roubaix i Tourcoing zajmują. Wszyscy wiedzieli, że gołębie podróżne, których gołębniki znajdowały się w Paryżu, były wywożone w balonach i na prowincji puszczane, zkąd przynosiły do stolicy różne wiadomości. Ale nie wiedziano o tém, że służba odwrotna również istniała, dzięki flamandzkim gołębiom, które wypuszczone w Jardin des Plantes, gdzie je zgromadzono, we dwie albo trzy godziny później powracały do swoich gołębników w Roubaix i Tourcoing. — Tego środka używano, kiedy wiały wiatry niepomyślne do puszczenia balonów, ale wysyłano tą drogą tylko depesze urzędowe. Z dwustu jednak gołębi wysłanych z Paryża balonem (z których 99 w grudniu r. z.), tylko 93 do gołębników wróciło, z tych jeszcze 5 gołębi żadnych nie przyniosło depesz, 3 przyniosło fałszywe przez Prusaków depesze, a 10 przyniosło wiadomość, że balony, którémi wywiezione zostały szczęśliwie na prowincji spadły. W obec takich rezultatów administracja pocztowa uciekła się do dawnego systemu wysyłania listów i depesz przez ludzi, którzy się podjęli przebywać piechotą linie niemieckie. Od dnia 23-go września próbowano ukrywać depesze w pękach słomy i siana wywożonych wózkami przekupniów, ale ani jeden z tych wózków nie mógł się przez nieprzyjacielskie linje przedostać. Daléj od dnia 20-go września do 30 października r. z. wyszło z Paryża 85-ciu posłańców; z téj liczby dziewięciu wzięto do niewoli, jeden został zatrzymany, a potém na wolność puszczony, jeden zaginął, jeden przybył do Tours, ale bez depesz, pięciu oddało depesze do miejsc oznaczonych, a dwóch przyniosło napowrót do Paryża depesze. Wszyscy inni po próbowaniu przedostania się przez wszystkie miejscowoście położone w okolicach Paryża, musieli się cofnąć i napowrót wrócić, po przekonaniu się, że ich nie przepuszczą nieprzyjacielskie placówki. Musiano się zatem do innéj drogi uciec; pozostała jeszcze Sekwana, któréj biegowi można było depesze powierzać. Ale nieprzyjaciel, który tak poustawiał armaty na łożach, aby módz do balonów strzelać, który tak układał orły i sokoły aby gołębie chwytały, nie zapomniał o zapuszczeniu sieci w Sekwanie, aby uniemożliwić wszelką komunikację zapomocą rzeki. Dnia 6-go grudnia zawarto układ z pp. Venoven, Delort i Robert — którzy się podjęli w wydrążonych pływających kulach fotograficzne depesze do Paryża przesyłać. Delegacja w Bordeaux w końcu grudnia wydała dekret, który warunki téj korespondencji określał. Ale napróżno na te kule czekano. Inny wynalazca proponował, — żeby je korkami zastąpić. Zdaje się jednak, że ten wynalazek nie był wykonany, chociaż niejakie widoki powodzenia przedstawiał, bo może nieprzyjaciel nie byłby łowił tych korków, których ostatecznie tak wiele po Sekwanie pływa. Duch wynalazku dwumilionowéj ludności ciągle pracował i chciano kule podwodnemi statkami zastąpić. Napotkano jednak wiele trudności, bo koryto rzeki było zawalone mostami, które poniszczono. Był to wynalazek pana Delente'a, który w swoim zagłębiającym się w wodzie przyrządzie zwany „Vaucanson“ puścił się 14-go stycznia. Dotychczas nic nie słychać co się z tym śmiałym wynalazcą stało. Może zawieszenie broni, które jego wysilenia niepotrzebnemi zrobiło, jest główną przyczyną tego milczenia. Próbowano komunikować się drogą napowietrzną, — próbowano drogi ziemnéj, wodnéj i pod wodnéj. W końcu próbowano drogi podziemnéj. Kilka śmiałych ludzi podjęło się katakumbami z Paryża na prowincję się udać. Ale niestety! sroga fatalność, stawiała bezustanne zapory. Ani jeden nie mógł się wydostać, a jeden z nich umarł zaduszony błotem. Wreszcie chciano ptaki czworonożnemi zwierzętami zastąpić. Pan Hurel próbował wysyłać zapomocą psów listy i depesze. Puścił się zatem 13 stycznia z pięciu psami w balonie Generał Faidherbe. Właściciele psów mieli za każdą depeszę po dwieście franków otrzymać. Ale ani jeden pies do swego nie powrócił domu. Wszystkie zatem wynalazki spełzły na niczém i Paryż nie mógł się żadną miarą znosić z prowincją.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Bibljoteka najciekawszych powieści i romansów zeszyt 51 zawiera: Kwiat aloesu (c. d.). — Łukasz Garcia (c. d.).

Prawnik nr. 9 zawiera: Projekt ustawy o księgach hipotecznych w Galicji i W. ks. krakowskiém. — Praktyka sądowa i administracyjna. — Wiadomości potoczne.

Sobótka nr. 10 zawiera: Warszawa dziś i wczoraj (c. d.). — Pałac i folwark, obrazy naszych czasów p. J. I. Kraszewskiego (c. d.). — Wilja i jéj brzegi p. Konst. hr. Tyszkiewicza, z ryciną.— Listy z ustronia. III. — Z podróży p. J. Gordona. V.—Echo, wiersz K. Brzozowskiego.—Historja o dwóch parach zakochanych i o połowie trzeciéj, J. Narzymski i Wł. Sabowski (c. d.). — Szarada.

Gwiazdka Cieszyńska nr. 9 zawiera: Pustelnik, szkic powieściowy przez G. z K. (c. d.). — Jenerał Józef hr. Hauke-Bosak. — Jura i Janek.—Gospodarstwo i przemysł. — Przegląd polityczny. — Rozmaitości. — Doniesienia piśmiennicze — Z Cieszyna.

Merkury nr. 9 zawiera: Tydzień finansowy. — Zaraza bydlęca i handel bydłem. — Handel Odessy w 1870 r. — Porównanie dochodu dróg żelaznych za miesiąc styczeń 1871 r. — Wiadomości bieżące. — Stan operacji banku polskiego. — Kursa giełdy.— Ceny targów warszawskich.

Tygodnik illustrowany nr. 165 zawiera: Biedna Zosia, wiersz z drzeworytem.—Kronika tygodniowa. — Przegląd polityki zagranicznéj. — Ostatnie chwile skazanego na śmierć, kopja obrazu Michała Munkacsy, z drzeworytem. — Korespondencja *Tygodnika ilustrowaego* ze Lwowa.—Z życia, powieść p. Halinę (c. d.). — Rysunki humorystyczne F. Kostrzewskiego, drzeworyt.—Szachy.—Rebus.—Przegląd teatralny. —Jubileusz urodzin Mikołaja Kopernika (dok.). —Epidemja, dramat w 4 aktach, napisał Józef Narzymski (d. c.). — Ruch tegoczesny w Wiedniu. — Dodatek nadzwyczajny: Zawikłana intryga, opowiadanie w zygzak, F. W. Hackländera, tłumaczył F. Sulimierski (c. d.).

Kronika potoczna i rozmaitości.

Od dwóch dni stała pogoda wywabia mieszkańców miasta na spacery. Na plantach z powodu wilgoci spacer jeszcze utrudniony, natomiast naokoło rynku a głównie na „A-B“ mnóstwo spacerujących.

Przypominamy, że jutro dnia 8 b. m., towarzystwo śpiewu „Muza“ urządza koncert, o którym już donieśliśmy przed kilkoma dniami.

Jutro dnia 8 b. m. odbędzie się na Kazimierzu w domu p. Schönberga zabawa tańcująca, która pierwotnie zamierzono dać w sali redutowéj.

Od komitetu stow. sybiraków proszeni jesteśmy o sprostowanie pomyłki zaszłéj w sprawozdaniu z nadesłanych ofiar w miesiącu lutym, a doręczonych przez redakcję *Czasu*, które opuszczone zostały, jako to: od ks. Jana Gabrjelskiego zła. 2, od W. E. P. zła. 20.

Celem polepszenia dotacji dla nauczyciela przy szkole ludowéj w Skale, złożył p. Adam Kopiński na rzecz tejże szkoły obligację indemnizacyjną na 1000 zła. m. k. z kuponem płatnym na dniu 1 maja r. b.

Wczorajsze przedstawienie brzuchomówczo-mimiczne w sali hotelu saskiego odbyło się w obec dość licznie zebranéj publiczności. Niektóre kawałki zwłaszcza też naśladowanie głosu piłki, hebla, dzwonków przy saniach, brzęczenia muchy, zyskały sobie najzupełniejsze uznanie i rzęsiste oklaski.

Ogłoszenie.— Zaczawszy od dnia 10 z. m. rozsyłamy listy ciągnienia loterji naszéj. Powtarzamy powtórnie, że zwłoka nie z naszéj winy nastąpiła; bo gdy mimo stósownych odezw kilka tysięcy losów niezrealizowanych zostało w kraju, musieliśmy czekać, aż po kilkakrotnych usilnych prośbach nawet szczegółowo z mozołą i kosztem wystósowanych przyszliśmy do przekonania, że nadarmo prosimy. Podzielamy zatem niecierpliwość dobrodziejów naszych, ale prosimy przyjąć łaskawie nasze tłumaczenie. Zwłoka ta żadnéj szkody za sobą nie pociągnie, gdy ostatni termin do zgłaszania się o wygrane wyznaczamy aż do końca maja r. b. Listy posyłamy do wszystkich c. k. starostw, a do c. k. sądów tam gdzie starostw nie ma i gdzie zresztą będziem mogli. Oszczędzając szczupłe fundusze nasze, o których po zamknięciu rachunku loterji zdamy sprawę publicznie, nie możemy wszechstronnym wymogom zadosyć uczynić. Jeżeliby zaś znaczniejsza liczba życzących sobie dostać listę zgłosiła się, postaralibyśmy się o osobne wydanie i przysłalibyśmy ale za policzka 30 centów.

Losy wygrywające najlepiéj by było zgromadzić w c. k. starostwie dotyczącém lub sądzie.

Komitet domu chorych w Leżajsku.

Publiczne podziękowanie. — Dotknięci srogą klęską w ostatnich dniach miesiąca lutego r. b. przez wylew Wisły pod Niepołomicami, nie możemy pominąć milczeniem okoliczności, która jest dowodem, że są ludzie którzy obok swego obowiązku takie współczucie mają dla bliźnich iż swą energją i poświęceniem się dla cierpiącéj ludzkości wiele dobrego czynią. Niezmordowana i prawdziwie z narażeniem zdrowia i życia podjęta działalność c. k. komisarza powiatowego p. Zygmunta Rogoyskiego przy niesieniu pomocy powodzią dotkniętych mieszkańców Niepołomic, zasługuje na to, abyśmy temu prawemu urzędnikowi publicznie nasze uznanie z podziękowaniem wyrazili, co niniejszém chętnie czynimy.

Niepołomice, dnia 30 marca 1871 r.

Maciéj Pikulski.
Ludwik Borkowski.
Schaja Gröslermann.

Wykaz osób aresztowanych w Krakowie.—Dyrekcja krakowskiéj policji aresztowała w m. lutym r. b. 377 osób. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 104 a mianowicie: za gwałt publiczny 1, za kradzież 71, za oszustwo 7, za sprzeniewierzenie 6, za obrazę straży 10, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenie ciała 4, za uszkodzenie złośliwe cudzéj własności 2; za grę hazardowną 2, za uwiedzenie pod przyrzeczeniem małżeństwa niedopełnioném § 506 ust. k. k. 1. Oddano magistratowi miasta Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu, z domu przytułku i t. d. 164. W szpitalu umieszczono nierządnic 7. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, pijaństwo, ekscesa i t. d. 102. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 56 osób, a mianowicie: za powrót z wydalenia 2, za przewinienia w służbie 23, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 8, za pozostawienie koni

---

néj zajęła się opinja publiczna, pisma lekarskie i pedagogiczne zwróciły uwagę ministerstw oświaty na wady szkół, popierając swoje wywody cyframi statystycznemi. W różnych téż krajach władze szkolne zajęły się zbadaniem szkół pod względem hygienicznym i wybierają komisje do obmyślenia środków zaradczych. W Saksonji kolegjum lekarskie zamierza nawet wkrótce ogłosić, lub może już ogłosiło ustawę hygieniczno-szkolną, opartą na zasadach przyjętych w roku 1869 na zjeździe przyrodników i lekarzy niemieckich w Insbrucku. W ostatnich téż czasach pojawiło się mnóstwo prac treści lekarsko-pedagogicznéj i dziś już istnieje osobna nauka pielęgnowania zdrowia w szkołach, to jest pedagogja przyrodnicza, która wskazuje szkolnictwu, jakie są „potrzeby fizyczne“ młodzieży, na które mieć należy wzgląd przy nauczaniu i w szkole, jeżeli ta ma odpowiedzieć wymaganiom obecnego stanu wiedzy ludzkiéj. Owa nauka zajmuje się nietylko urządzeniem budynków i izb szkolnych, budową ławek, karnością szkolną i sposobami nauczania w szkole, ale co więcéj, wkracza do życia rodzinnego — zajmuje się podziałem czasu i pracą szkolną w domu, wreszcie wpływem wychowania domowego na zdrowie dziatwy, podając wszędzie zdrowe rady w przedmiocie fizycznego wychowania młodzieży.

Spojrzyjmy teraz w nasze stosunki.

U nas wpływ hygieny na szkolnictwo i urządzenie szkół nie uzyskał niestety prawa obywatelstwa, jakkolwiek nie można zaprzeczyć, iż w naszych czasach w ciele nauczycielskiém i w tym kierunku objawiały się szacowne dążenia.

W ustawodawstwie szkolném austrjackiém nowy ten kierunek hygieniczny, przyjęty w mniejszéj lub większéj mierze we wszystkich krajach cywilizowanych, dotychczas nie bywał uwzględniany. Widzimy to w ostatniéj ustawie o prowizorycznych zarządach szkolnych i w najnowszém rozporządzeniu ministerjalném w przedmiocie składania raportów o stanie szkół początkowych. Jeżeli w Rossji zaprowadzono lekarzy gimnazjalnych, a wykłady hygieny wprowadzono w seminarjach nauczycielskich i instytutach żeńskich, to w saméj rzeczy dziwić się należy dlaczego u nas czegoś podobnego nie spostrzegamy. Nasze władze szkolne nie mogą się uskarżać na lekarzy, iż ci nie zwracali uwagi na ważność hygieny w planie szkolnym.

Pomijając głosy dawniéj się w téj mierze odzywające, — przypominam panom uchwały pierwszego zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie, które zdążały do zaprowadzenia wykładów hygieny po szkołach wszelkich.

Z braku pożądanéj jawności, w sprawach szkolnych, oraz z braku wszelkich sprawozdań o stanie zdrowia dziatwy szkolnéj i o warunkach hygienicznych zakładów naukowych w ogóle, skreślanych zazwyczaj za granicą w tak zwanych programach szkolnych przy zamknięciu roku, lub téż zamieszczanych w sprawozdaniach ministrów oświaty publicznéj, nie mogę skreślić panom obrazu naszych szkół pod względem hygienicznym, opartego na cyfrach statystycznych, jak to miewa miejsce w krajach wyżéj od nas stojących tak pod względem cywilizacji w ogóle, jak i urządzeń administracyjnych. Pomimo tego jednak niedostatku materjałów statystycznych, przemawiających brutalną siłą cyfer, każdemu z nas aż nadto jest znany smutny stan szkół i ich niedostatki hygieniczne. Śmiało można powiedzieć, iż we wszystkich naszych szkołach brak czystego powietrza i należytego oświetlenia. Dziatwa ścieśniona w ławkach odwiecznych, najgorszéj budowy siedzi w najhaniebniejszy dla zdrowia sposób. „Spoglądnijmy na klasę — mówi prof. Sobieski w piśmie o ławce szkolnéj — jak to uczniowie siedzą? Oto jedni skuleni z kolanami prawie pod piersią, z grzbietem w kabłąk zgiętym z brzuchem wciśniętym, z piersiami zaklęsłemi, z łopatkami wysterczającemi; inni wyciągają szyję, by wzrokiem dosięgnąć książki, siedzą tylko na przedniéj siedzenia krawędzi, a nogi dzwonią w powietrzu.“ Obraz nie do zazdrości!

Kierunek przeważnie humanitarny w szkołach austrjackich, niesprzyjający rozwojowi oświaty realnéj, stał się powodem, iż większość nauczycieli niezajmujących się naukami przyrodniczemi, słabe zaledwie ma wyobrażenie o ludności i sprawach żywotnych ustroju człowieczego, jak również o prawidłach pielęgnowania zdrowia ludzkiego. Między zasłużonymi zkądinąd dyrektorami szkół naszych rzadko spotykamy mężów obznajomionych z zasadami hygieny w ogóle, a szkolnéj w szczególności. Niestety, hygiena jest nauką ze szkół wygnaną! Podobnież w publiczności naszéj nie znajdujemy znajomości prawideł zachowania zdrowia, lecz natomiast mnóstwo przesądów o życia ludzkiego ustroju i szkodliwościach czyhających na jego zagubę. Ztąd wychowanie fizyczne w domu rodzicielskim najdziwaczniéj bywa prowadzone i przygotowywa chorowitą dziatwę szkolną, która do reszty utraca swe zdrowie w szkołach źle urządzonych. Nasza społeczność nic nie wie o sposobach zachowania zdrowia w czerstwości, bo tego się w szkołach nie uczyła. Dom więc i szkoła składają się na zniszczenie zdrowia naszéj młodzieży.

Dzisiejsze wychowanie sprzyja w wysokim stopniu do powstawania chorób, do których ustrój dzieci w okresie szkolnym sam przez się bywa usposobiony. Przez wyłączne kształcenie umysłu, które częstokroć nie idzie w parze z naturalnym rozwojem mózgu, zanadto pobudzamy układ nerwowy, przedrażniamy go i wyrabiamy ludzi nerwowych bez silnéj woli i hartu duszy, osłabionych fizycznie, skłonnych do licznych chorób. Szkoły znów nie odpowiadają warunkom zdrowia, usposabiają młodzież do rozmaitych cierpień, lub téż wywołują u niéj rzeczywiste choroby. Dom i szkoła nie łączą się ku najważniejszemu zadaniu człowieka, ku stwarzaniu rzeczy nowych i budowaniu przyszłości, lecz tę przyszłość podkopują osłabiając fizyczną dolę przyszłego pokolenia, a z nią razem i skuteczność pracy narodowéj. Użalamy się na spaczenie moralne, na skoszlawienie ducha i serca, na bezwładność młodego pokolenia, a nie chcemy wejść w istotne przyczyny wyrodzenia się obecnéj generacji spoczywające w zwichniętém wychowaniu fizyczném. Niech się panowie nie dziwią, że rzeczy nazywam po imieniu i nie obwijam prawdy w bawełnę, bo sprawa wychowania potrzebuje szybkiéj naprawy przez wprowadzenie do szkół prawd hygienicznych, doświadczonych gdzieindziéj, oraz przez szerzenie wiadomości o pielęgnowaniu zdrowia ludzkiego (hygieny osobistéj) między ludnością do szkół nieuczęszczającą.

Dzisiejsza medycyna przez hygienę podaje ku temu pomocną rękę i rozciąga opiekę nad szkołami. Początkowanie téż w reformie hygienicznéj wychowania szkolnego i domowego wyjść winno od lekarzy zawsze gotowych do rady w przedmiotach obchodzących zdrowie i życie ludzkie. Zastanówmy się zatém, w jaki sposób można zreformować szkoły nasze pod względem hygienicznym, tak jednak, aby moralne i intelektualne cele szkoły nie zostały przy tém naruszone.

Pielęgnowanie zdrowia w szkołach publicznych odniesie pożądany skutek, jeżeli pedagodzy, urzędnicy szkolni i lekarze działać będą za wspólném porozumieniem. Mamy w kraju dwie władze do przeprowadzenia téj reformy powołane, mianowicie: radę szkolną i krajową radę zdrowia. Do nich właściwie należy wspólne wypracowanie przepisów hygienicznych dla szkół. Chcąc jednak ustalić wpływ hygieny na szkołę, należy żądać, aby w radzie szkolnéj zasiadał lekarz obznajomiony z hygieną szkolną, z prawami rzeczywistego członka, prócz tego do składu zarządów szkolnych miejskich i powiatowych wejść powinni lekarze. Niedawno ogłoszona prowizoryczna ustawa o zarządach szkolnych nie uznaje potrzeby opieki lekarskiéj nad szkołami. Na tę jednak potrzebę zwracam uwagę szanownych panów w tym celu, aby wysoki sejm przy uchwaleniu ustaw stanowczych w téj mierze nie pominął i tego ważnego względu. Lekarze w zarządach szkolnych dawaliby rękojmię, iż przepisy hygieniczne w ogóle w szkołach będą przestrzegane. Opieka ta jest niezbędną, zwłaszcza u nas, gdzie przy tradycyjnéj i zachowawczéj praktyce szkolnéj reformy hygieniczne szkół, jako niemające znaczenia filologiczno-pedagogicznego niewielu znajdą popleczników. Naszych nauczycieli trzeba jeszcze przekonywać, iż pielęgnowanie zdrowia dziatwy szkolnéj stanowi niejako podstawę pedagogji. Aby nasze ciało nauczycielskie było w możności dopomagania usiłowaniu lekarzy, żeby nauczyciele byli niejako stróżami zdrowia młodzieży ich pieczy powierzonéj, należy zapoznać się z korzyściami, wypływającemi ze znajomości hygieny, co mogłoby nastąpić po zaprowadzeniu w naszych uniwersytetach wykładów hygieny, obowiązkowych dla kandydatów stanu nauczycielskiego i następnie egzaminów z téj umiejętności. Zwłaszcza w seminarjach nauczycielskich należałoby zamieścić wykłady hygieny szkolnéj w planie szkolnym. Właśnie w téj chwili dana jest ku temu sposobność.

Ponieważ zaś większość chorób młodzieży szkolnéj pierwotnie powstaje w domu i dopiero w szkole daléj się rozwija i na odwrót, ponieważ choroby powstałe w szkole, w domu daléj się wykształcają, przeto reforma hygieniczna szkół, musi być połączona z poprawą domowego wychowania i z ulepszeniem stosunków zdrowia w domu rodzicielskim. Aby dojść do tego celu, trzeba przez odpowiednie nauczanie rozpowszechnić w ogóle naszéj publiczności prawidła zachowania zdrowia i fizycznego wychowania, co z łatwością nastąpi, jeżeli we wszystkich szkołach wykładaną będzie hygiena osobista.

Podałem tutaj panom w krótkich słowach zarys reformy zarządu szkolnego nie uważając za stosowne wchodzić na tém miejscu w szczegóły przepisów hygienicznych dla szkół, jak również w określanie obowiązków lekarzy szkolnych. W całéj téj sprawie, wielką mógłby oddać usługę główny zarząd towarzystwa pedagogicznego, gdyby w porozumieniu z towarzystwami lekarskiemi w kraju istniejącemi, zawiązał dwie komisje w Krakowie i we Lwowie, złożone z pedagogów i lekarzy, które wzięłyby w swe ręce sprawę reformy szkół.

Przedewszystkiem komisje te powinnyby zająć się zbadaniem według pewnego planu dolę naszych szkół i stanu zdrowia dziatwy szkolnéj i cyframi statystycznémi przekonać radę szkolną i ministerstwo oświaty o gwałtownéj potrzebie poprawienia szkół pod względem hygienicznym, a przez to samo i stosunków zdrowia dziatwy naszéj. Następnie komisje wspomniane, mogłyby się zająć wypracowaniem projektu w jaki sposób niedostatkom hygienicznym szkół naszych zaradzić można.

Kończę serdecznem życzeniem, aby myśli tutaj wypowiedziane, które zapewne znajdą odgłos w światłych umysłach panów, w tym nowym roku urzeczywistniły się ku pożytkowi powszechnemu.

bez dozoru 1, za spieszną i nieostrożną jazdę 3, za samowolne zatrzymanie cudzéj własności 2, za przekroczenie przepisów meldunkowych 4, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 12, za utrzymywanie muzyki bez pozwolenia 3.

Teatr. — We wtorek dnia 7 marca r. b.: „Żaki“ operetka z muzyką K. Hoffmana libretto, W. L. Anczyca, pierwotny szkic p. S. Dobrzańskiego; roczpocznie „Gramatyka“ czyli „Kandydat do rady powiatowéj,“ krotofila w 1 akcie przerobiona z francuzkiego przez St. Koźmiana.

Wystawa nieustająca tow. sztuk pięknych; na którą ciągle przybywają nowe obrazy, otwartą jest codziennie od godz. 11 z rana do 4 po południu przy ulicy Brackiéj, nad szkołą 2 piętro.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* H. de Fracy Gould z Galicji, Teresa Rabenschner ob. z Neustadt, D. Rottermund z Belgji, Ernaldine Jung kup. z Ołomuńca, Wilchelm Homulacs wł. d. z Igołomji, Józef Piwonka kupiec z Wiednia, Zygm. Sarnecki ob. z Warszawy.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Ant. Turski wł. d. z Kongresówki, W. Zuk Skarzyński wł. d. z Galicji, Jan Poznański z Kongresówki, A. Woźniakowski z Bobrku, ks. Jan Knopczyński z Bochni.

Sprawy sądowe.

(Obraza czci narodowości polskiéj).

Dr. Retinger otrzymał wczoraj wyrok sądu wyższego krakowskiego w sprawie z W. M. Böhmem byłym telegrafistą w Trzebini o obrazę czci narodowości polskiéj. Jak sobie czytelnicy przypomną, wyraził się Böhm obelżywemi słowy o Polakach, w skutek czego zaskarżył go dr. Retinger przed sąd chrzanowski w dniu 23 lipca 1870 r. Wyrok zapadł dnia 29 lipca i skazano W. M. Böhma na 6 tygodni ścisłego aresztu. Obydwie rekurowały strony przeciw temu wyrokowi; rekursa te leżały siedem miesięcy w sądzie wyższym tutejszym; podczas gdy pierwsza instancja w siedmiu dniach załatwiła tę sprawę. Sąd wyższy krakowski wyrokiem wydanym w języku niemieckim zmniejszył karę Böhma na 2 tygodnie ścisłego aresztu. Gdy wyrok pierwszéj instancji i rekurs dra Retingera były pisane po polsku, dr. Retinger zwrócił wyrok niemiecki sądowi, żądając wydania takowego w języku polskim.

Zresztą cała sprawa poszła jeszcze do trzeciéj instancji.

Część urzędowa.

— Cesarz austrjacki, postanowieniem z dnia 16 lutego r. b., mianował kanclerza konsystorjalnego Ignacego Łobosa kanonikiem honorowym przemyskiéj kapituły obrz. łac.

— Cesarz austrjacki postanowieniem z dnia 20 lutego b. r. nadał w uznaniu zasług położonych w interesie publicznym, jeneralnemu dyrektorowi uprzyw. galicyjskiéj kolei Karola Ludwika, radcy rządowemu dr. Janowi Herz-Rodenau tytuł i charakter radcy dworu, a sekretarzowi tegoż towarzystwa Ludw. de Lens, order żelaznéj korony III klasy, obu z uwolnieniem od taks.

— Cesarz austrjacki mianował jednorocznych ochotników: Mieczysława Pulikowskiego z pułku piechoty br. Kellner nr. 41, podporucznikiem rezerwy w pułku piechoty barona Gorizzutti nr. 56; Karola Szypajłę z pułku piechoty br. Jabłonowskiego nr. 30; podporucznikiem rezerwy w tymże pułku; ukończonego ucznia medyczno-chirurgicznéj akademji Józefa, dr. Józefa Zucker nadlekarzem przy szpitalu garnizonowym nr. 14 we Lwowie; Rudolfa Juljusza Schenk kapitana I kl. niższo-austrjackiego bataljonu milicji krajowéj z Wiener-Neustadt nr. 4, komendantem brzeżańskiego bataljonu galicyjskiéj milicji krajowéj nr. 69; Jonasa Wittlin kapitana I kl. niższo-austrjackiego bataljonu milicji krajowéj z Korneuburga nr. 2, komendantem bobreckiego bataljonu galicyjskiéj milicji krajowéj nr. 66; Michała Gloskowskiego kapitana I kl. niższo-austrjackiego bataljonu milicji krajowéj z St. Pölten nr. 3, komendantem rzeszowskiego bataljonu galicyjskiéj milicji krajowéj nr. 55; Antoniego Hoborskiego kapitana I kl. tarnopolskiego bataljonu galicyjskiéj milicji krajowéj nr. 53, komendantem sanockiego bataljonu galicyjskiéj milicji krajowéj nr. 57; Jana Bernatzkiego tytularnego majora i komendanta suczawskiego bataljonu bukowińskiéj milicji krajowéj nr. 78, komendantem stryj kiego bataljonu galicyjskiéj milicji krajowéj nr. 65.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 7 marca. — Dowóz zboża na targ wczorajszy na granicy Królestwa polskiego — a szczególnie na komorze Baran sprowadziła nietylko sprzyjająca pogoda, ale także i ożywiona chęć kupna tak na potrzeby miejscowe jakoteż na wywóz za granicę. Dowóz wkrótce rozkupionym został. Ceny nietylko że się dobrze utrzymały, ale się nawet podniosły, i spodziewają się jeszcze znaczniejszéj podwyżki.

Płacono pszenicę $40^{1}/_{2}$—$46^{2}/_{3}$, żyto 26 do 28, jęczmień więcéj zaniedbany, płacono 20 $22^{1}/_{2}$, owies 13—$14^{1}/_{2}$, groch poszukiwany, płacono 32—35, proso 25—27, koniczynę czerwoną 220—270, białą 240—280.

— Lubo dzisiejszy targ na Kleparzu pod względem dowozu zboża nie był nadzwyczajny, pod względem ożywionéj chęci kupna był dobry. Przez usunięcie trudności w wywozie do Prus koleją żelazną, handel zbożowy jeszcze więcéj się ożywił. Ceny na targach zagranicznych równie jak w Peszcie i Wiedniu, a szczególnie pszenicy, podniosły się, co i u nas swój wpływ wywrze. Pięknego ziarna poszukiwano, szczególniéj do siewu i dobrze takowe płacdno. W ogóle ruch bardzo ożywiony i znaczny pokup.

Płacono pszenicę zimową 10.50—12, jarą 10—11.75, żyto 6.75—7.20, jęczmień 5.50 do 6.10, owies 3.75—4.15, koniczyny czerw. bardzo poszukiwana i płacono ją 56—70, biała zaniedbana nie znajdowała wiele pokupu, płacona 65—75, rzepaku nie dowieziono.

Lwów 3 marca. — *(Sprawozdanie tygodn. Gazety Lwowskiéj.)* — W ostatnich dwóch tygodniach mieliśmy przy sześciu stopniach ciepła zupełną odwilż. W skutek tego nastąpił w zachodniéj Galicji wylew rzek. We wschodniéj Galicji i na Bukowinie nie było wylewów. Komunikacja raz tylko została na dwanaście godzin przerwaną. Drogi krajowe w skutek odwilży tak się popsuły, że wszelki transport stał się niemożebnym. Dopiero w ostatnich dniach kilkostopniowy mróz usunął trudności komunikacyjne. Ceny frachtu na drogach krajowych były niesłychanie wysokie, co jest zawsze naturalnym wynikiem złego stanu dróg.

Handel towarowy odniósł znaczne korzyści w skutek zniżenia cen od transportu niektórych towarów, zarządzonego przez koléj Karola Ludwika, począwszy od 1 marca. Przy oddaniu na koléj transportów, wynoszących najmniéj 100 centnarów cłowych za jedną kartą frachtową, dodatek na ażjo do opłat według taryfy zniżonym zostaje do połowy: 1) przy transporcie spirytusu ze wschodu do Krakowa a ztamtąd daléj; 2) przy transporcie nafty z Przemyśla i innych stacji na stronie wschodniéj lub zachodniéj do Krakowa a ztamtąd daléj, albo do Rosji przez Brody, Tarnopol, a ewentualnie i przez Podwołoczyska; 3) przy transporcie kałuskiego kali tłuczonego lub w stanie surowym wiezionego do Krakowa i daléj, albo do Rosji przez Brody, Tarnopol, a ewentualnie i Podwołoczyska. Oznaczenie należytości taryfowéj i zniżonego do połowy dodatku na ażjo, tudzież sposób przeprowadzenia téj koncesji taryfowéj jest bliżéj określony w ogólnych postanowieniach ogłoszonéj taryfy pod l. 1 i 3.

Ministerstwo pozwoliło obecnie kolejom żelaznym i okrętom parowym transportować dynamit i diorrexin. Oba te artykuły wliczono do tych przedmiotów eksplodujących, które transportować można tylko w pociągach towarowych. Transport obu tych artykułów w pociągach osobowych albo mieszanych nie jest dozwolony. Przy transporcie ich obowiązują wszystkie postanowienia wydane o towarach eksplodujących, zawarte w § 32 regulaminu austr.-węgierskich kolei żelaznych.

Co do transportu dynamitu i diorrexinu wydano jeszcze nadto następujące postanowienia: 1) Oba te artykuły obwinięte być muszą w papier, następnie zapakować je należy w beczułkach lub skrzyniach drewnianych, przy których gwoździe żelazne znajdować się nie mogą; 2) do transportu przypuszczone są tylko te artykuły, które pochodzą z fabryki pod firmą Nobel & C. w Hamburgu i Pradze; 3) transporta dynamitu pochodzącego z fabryki téj opatrzone być mają osobnym znakiem firmy, bez którego przesyłki pod żadnym warunkiem przyjętemi być nie mogą. Marki téj firmy otrzymały już koleje żelazne dla ścisłego kontrolowania przesyłek. Diorrexin transportowany być może i z innych fabryk; dynamit i diorrexin nie mogą być nigdy transportowane razem z innemi towarami eksplodującemi; 5) wagony, w których się oba te artykuły znajdują, nie mogą zostawać na samym końcu pociągu i nie mogą być połączone z innemi wagonami, w których się znajdują inne towary eksplodujące; 6) oba te artykuły należą do pierwszéj klasy towarów, i dlatego od dodatku na ażjo nie są uwolnione.

Zawarcie pokoju wpłynie niezawodnie bardzo pomyślnie na ożywienie ruchu handlowego. — W ostatnich trzech miesiącach ożywiony był handel temi tylko towarami, których transport do Niemiec się opłacał.

Równocześnie z pierwszemi objawami bliskiéj wiosny nadeszły do Galicji znaczniejsze transporta manufaktów. Towary atłasowe, aksamitne i jedwabne w wielkiéj ilości nadeszły do Galicji. Na targach niemieckich bardzo się ożywił handel wełną. Galicja mało dostarczyła wełny, bo w ostatnich dwóch tygodniach wywieziono do Niemiec tylko 300 centnarów. Najwięcéj wełny kupowali właściciele fabryk z Biélska, Opawy i Berna. *(Dok. n.)*

Sprawa dróg.—Towarzystwo gospodarczo-rolnicze—wychodząc z przekonania, że wszelka ustawa, jeżeli ma dokładnie zaspokajać potrzeby krajowe, nie powinna jednostronnie wychodzić z biur rządowych ani być skutkiem doktrynerskiego pomysłu jednego lub kilku członków sejmowych, ale iść raczéj z dołu, od interesentów znających najlepiéj potrzeby, które ma zaspokajać a na téj drodze przejść jeszcze dyskusję odpowiednich kół kompetentnych — poleciło osobnéj komisji wypracowanie zasad zmierzających do zmian pożądanych w ustawie drogowéj, które następnie przez uproszonego na to posła mają stać się przedmiotem wniosku do zmian ustawy drogowéj, podanego na sejmie krajowym. Pierwszy powód do podniesienia téj sprawy dały zgłoszenia się kilku rad powiatowych, a mianowicie gruntownie opracowany wniosek rady wielickiéj opierający się w głównych punktach na tych samych zasadach, które dziś komisja do przyjęcia poleca.

W systemie francuskim, polegającym na zespoleniu kontrybucji i prestacji, widzi referent najdokładniejszy wzór wywołania największych sił do budowy dróg i najsprawiedliwszy podział ciężarów.

Komitet dzieli drogi gminne na drogi większéj i mniejszéj komunikacji. Pierwsze przydziela administracji powiatowéj i zastosowuje do nich zasadę kontrybucyjno-prestacyjną z nałożeniem na każdego z przyległych interesentów dwóch dni „ręcznéj“, jednego dnia parokonnéj „ciągłéj“ pracy, od któréj podług wysokości zwykłego w okolicy najmu wykupić się można, i z dodatkiem kontrybucji wynoszącéj 3 pct. w sposobie dodatku do podatków. Druga kategorja, obejmująca drogi do komunikacji w obszarze jednéj tylko gminy służące, ma pozostać jak dotąd wyłącznym ciężarem gminy, a prace przy niéj wykonywać się mają podług przepisów obecnie na mocy ustawy drogowéj obowiązujących.

W zmianie, dotyczącéj dróg pierwszéj kategorji, a szczególnie w zastosowaniu do niéj systemu francuskiego, upatruje sprawozdawca rękojmię przyszłości dróżnictwa galicyjskiego. Widzi ją zaś głównie w rezultatach osiągniętych we Francji. Francja posiada 5 mil dróg wicynalnych na każdéj mili kwadratowéj, gdy tymczasem w Galicji na takiéj saméj przestrzeni ledwo pół mili doliczyć się można. W odniesieniu tych rezultatów jedynie do zastosowania zasady kontrybucyjno-prestacyjnéj widziało słusznie kilku oponentów zapoznanie właściwych czynników, które tak świetny ostateczny rezultat we Francji sprowadziły, Drogi francuskie są wynikiem pracy dziewiętnastu wieków, która poczynając się bardzo umiejętnie jeszcze za czasów Cezara na podstawie zyskanéj już wtedy dobréj techniki, przez cały czas następny aż do dni naszych nieprzerwanie trwała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Minister spraw wewnętrznych udzielił na podstawie najwyższego upoważnienia i w porozumieniu z innymi dotyczącymi ministrami austrjackiemu ogólnemu bankowi w Wiedniu wspólnie z panami: Agenorem hr. Gołuchowskim, Jerzym hr. Thurn, Fran. Wertheim i Leopoldem hr. Sternberg, pozwolenie na założenie instytutu hipotecznego jako towarzystwa akcyjnego pod firmą: **Austrjacki centralny bank kredytowy ziemski** *(Oesterreichisce Central-Boden-Creditbank)* z siedzibą w Wiedniu i zatwierdził statuta tegoż towarzystwa.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 5 marca. Ministerstwo zaprosiło do Wiednia wielu przewódzców czeskich na konferencje w sprawie ugody.

Berlin 5 marca. Z powodu wojny i zmiany rządu chce Thiers traktaty handlowe z wszystkiemi mocarstwami ogłosić za rozwiązane i przez podwyższenie opłat cłowych wynagrodzić część kontrybucji.

Monachjum 5 marca. W Bawarji przy wyborach do sejmu niemieckiego nie wybrano nigdzie, o ile dotąd wiadomo, kandydatów klerykalnych.

Paryż 4 marca. Ostateczne rokowania pokojowe w Brukseli rozpoczną się między 10 a 11 marca. Juljusz Favre otrzymał w tym względzie najobszerniejsze pełnomocnictwo; on jeden będzie zastępował Francję.

Paryż 4 marca. *Dziennik urzędowy* zamieszcza manifest Picarda przeciw postępowaniu pewnéj liczby osób, które nawet po opuszczeniu miasta przez Niemców, broń zatrzymały. Na przedmieściach napadła ostatniéj nocy zbrojna banda na posterunek wojskowy i zabrała ładunki. Rząd i jenerał Vinoy mają zamiar energicznie wystąpić przeciw podobnym wybrykom, licząc przytém na poparcie ze strony Paryżan. *Dziennik urzędowy* gani też ostro znieważenie kilku osób, które za pruskich oficerów uważano.

Wszystkie dzienniki zalecają spokój i powrót do pracy.

Warownie na lewym brzegu Sekwany oddane zostaną Francuzom w przeciągu dwóch lub trzech dni. Związek telegraficzny z departamentami przerwany.

Po wyjściu Niemców pootwierano natychmiast kawiarnie i sklepy. Omnibusy krążą jak dawniéj. Zapewniają, że cesarz Wilhelm i Bismark w poniedziałek opuszczą Wersal.

Bordeaux 4 marca. Dzisiaj otwarto posiedzenie zgromadzenia narod. o 2 godz. 40 m. popołd. Wieści o zajściach w Paryżu wywołują w izbie wielkie poruszenie.

Dugving wnosi, aby izba wyraziła wdzięczność ludności Belgji i Anglji. — Słowo Anglja wywołało ironiczne wykrzykniki, coraz głośniejsze: nie, nie, wołają z wszystkich stron.

Jeden deputowany protestuje przeciw czytaniu wniosku bez okazania go prezesowi. Wniosek odrzucony.

Jeden dep. wyraża zdziwienie, że nowych prefektów jeszcze nie mianowano i żąda, żeby wszyscy prefekci mianowani przez delegację rządową w Bordeaux zostali dymisjonowani.

Picard odpowiada, że rząd zajmie się osobistém uprawnieniem obecnych prefektów, lecz żąda, żeby zostawiono rządowi, który jest odpowiedzialnym, wolność działania.

Jeden dep. wnosi, żeby wyznaczono w Algierze 100,000 hektarów ziemi dla tych Alzatczyków, którzy chcą pozostać Francuzami. Wniosek poruczono komisji. Pyat i Malou odjechali do Paryża.

Alzaccy deputowani wybrali komisję z 24 członków, ażeby politycznych i handlowych interesów Alzacji w Brukseli przy układach pokojowych bronili. Wybrani zostali: Tachard, Hartmann, Saglio, Boersch.

Bordeaux 4 marca przed południem. Od godziny 9 rano do $1^{3}/_{4}$ po południu niedozwolono przyjmować prywatnych telegramów do stolicy. Zgromadzenie narodowe spodziewa się ważnych wyjaśnień co do stanu Paryża, który od dziś rana zaczyna być więcéj niepokojącym.

3 godz. po południu. Z powodu wiadomości z Paryża, odbyła się dziś rano narada ministerjalna.

4 godz. po południu. *Liberté* zapewnia, że minister finansów Pouyer-Quertier zamierza rozpisać wielką pożyczkę narodową i to pożyczkę loteryjną. Tenże sam dziennik donosi, że posłowie państw zagranicznych, którzy już chcieli powrócić z Bordeaux do Paryża, naradzają się dzisiaj, czy wobec wiadomości z Paryża teraz już zamiar ten mają uskutecznić.

Według *Gaz. de France* projekt dotyczący pożyczki loteryjnéj w najkrótszym czasie przedstawiony będzie zgromadzeniu narodowemu.

Français pisze: Z powodu wypadków zaszłych w Paryżu siedziba zgromadzenia narodowego przeniesioną zostanie na razie tylko do Fontainebleau. Rząd jednak wybiera się do Paryża.

Godz. 6 popoł. Rząd nie udzielił zgromadzeniu narodowemu żadnych wyjaśnień co do stosunków w Paryżu; sądzą przeto, że pogłoski zamieszczane w tutejszych dziennikach są przesadzone.

Gironde donosi, że rząd otrzymał depeszę od jenerała Vinoy, według któréj w Paryżu koło Gobelinz uderzono na tamtejszą prochownię. Kilka osób zabito i raniono. Okazuje się potrzeba wzmocnienia sił wojskowych. Rząd wysłał już podobno kilka oddziałów wojska do Paryża. — W Bordeaux panuje zupełny spokój.

W Wersalu toczą się jeszcze rokowania z Bismarkiem o niektóre drobniejsze punkta pokoju.

Bordeaux 5 marca. Laguéronnière objął znów kierownictwo dziennika *La France*.

Thiers wysłał wczoraj do Wersalu budowniczego Joly, by się rozpatrzył, gdzieby tam zgromadzenie narodowe umieścić można. Mówią, że to miasto „z powodów strategicznych“ stanie się prawdopodobnie siedzibą zgromadzenia narodowego.

Bruksela 5 marca. Przybył tu pułkownik francuzki, by się ułożyć z belgijskiém ministerstwem co do odesłania żołnierzy francuzkich w Belgji internowanych. Postanowiono, że Francuzi będą mogli wrócić do domu, skoro Belgja urzędownie zawiadomioną zostanie o zawarciu pokoju.

Etoile belge zapewnia, że hr. Chaudordy i Barthélemy St. Hilaire będą pełnomocnikami Francji przy ostateczném układaniu warunków pokojowych w Brukseli.

Genewa 5 marca. Były cesarz francuzki Napoleon oczekiwany jest wraz z swoim orszakiem w zamku Arenenberg w kantonie Thurgau. Zamek ten jest jego własnością.

Wojska francuzkie z armji jen. Bourbakiego, internowane w Szwajcarji, powrócą jutro do Lionu.

Florencja 5go marca. Nowy minister sprawiedliwości zamierza znieść karę śmierci.

Rzym 5 marca. Hr. Tauffkirchen wręczył papieżowi listy uwierzytelniające go jako posła państwa niemieckiego i zawiadomienie o przyjęciu godności cesarskiéj przez króla Wilhelma.

Konstantynopol 5 marca. Bułgarzy zobowiązali swoich reprezentantów, by exarchę tylko na krótki czas wybrali i żądali synodów kościelnych co trzy lata. Kongres kościelny ma być w tych dniach otwarty; jen. Ignatiew dokłada wszelkich starań, by nie przyszedł do skutku.

Przegląd polityczny.

Wiadomości z Paryża zgadzają się w tém, że mieszkańcy stolicy Francji są dotąd bardzo rozdrażnieni, a rozdrażnienie to mogłoby bardzo łatwo skierować się przeciw dzisiejszemu rządowi, który i tak nie jest w łaskach u Paryżan. Położenie rządu francuskiego jest tém trudniejsze, że załatwienie kwestji finansowych spowoduje mu ogromne kłopoty i nie dozwoli na razie myśleć o wewnętrznéj pracy, tak potrzebnéj w dezorganizowaném społeczeństwie. Po chwilach przewrotu, jaką właśnie przebyła Francja, pozostaje zresztą zawsze mnóstwo kwasów, które pracują nad rozkładem społeczeństwa i trzeba będzie kolosalnych wysileń, aby wszystkiemu złemu zaradzić. Jedynie szczera chęć odwetu, która dziś ożywia każdego Francuza, może się przyczynić do złagodzenia nieco wzburzonych namiętności.

Traktat handlowy francusko-niemiecki nie zostaje zdaje się przywrócony, Francja wraca znów do systemu ceł protekcyjnych.

Jak w ogóle wypadły wybory w Niemczech, do téj chwili jeszczé nie można dokładnie poznać, bo przy ogólném głosowaniu skrutynjum wymaga dłuższego czasu. W większych miastach północnych Niemiec wybrano po większéj części postępowców, a stronnictwo ludowe wszędzie prawie przepadło, prócz w Altonie. Znany Bebel przepadł w Lipsku. W Bawarji wybrano po większéj części narodowo-liberalnych, w nadreńskich prowincjach klerykalnych. O poznańskich wyborach niema także jeszcze pewnych wiadomości.

Zgubna agitacja ultramontanów, jakkolwiek pokazała się w skutkach bezsilną, sprowadziła jednakże w niektórych powiatach ubytek kilkuset głosów polskich, które padły na jéj kandydatów, a ten ubytek w powiatach zachodnich może być rozstrzygającym na korzyść Niemców. Maxyma korespondenta poznańskiego *Czasu,* że lepiéj Niemca wybrać niż podobnych Kraszewskiemu, znalazłaby tu praktyczne zastósowanie.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 7 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu rady państwa minister spraw wewnętrznych przedkłada projekta ustaw tyczące się zmiany wielu okręgów wyborczych do rady państwa z Czech i Morawji.

Minister sprawiedliwości przedkłada projekt ustawy względem sprzedaży posiadłości skarbowych. — Poczém wniesione zostają różne interpelacje. Jedna z nich tyczy się sprzedaży lasu wiedeńskiego. Druga stawia zapytanie, dlaczego rząd nie ratyfikował dotychczas traktatu międzypaństwowego względem połączenia północnéj kolei czeskiéj z koleją saską, tudzież dlaczego rząd dotychczas nie udzielił koncesji na kolej z Karlsbadu do St. Georgen; trzecia tyczy się rozporządzenia ministerjalnego względem przeprowadzenia ustawy szkolnéj bez przeszkody w wyższéj Austrji, nareszcie względem wydalenia Zimmermana z Gracu. Następnie Dist wnosi: aby księżom po wsiach powiększyć kongrua. Hanisch: aby szkoły powiatowe w Czechach lepiéj uposażyć; Wickhof wnosi, aby podatek dochodowy i zarobkowy płacony był na miejscu siedziby przedsiębiorstwa.

Posiedzenie trwa daléj.

Wiedeń 7 marca. Rząd zakazał uroczystości i fakelcugów dla obchodu zwycięstw niemieckich, podając za powód, że słowiańscy studenci i robotnicy urządziliby zaraz obchody na cześć rzeczypospolitéj francuzkiéj, co dałoby powód do zamieszań.

Praga 7 marca. Przyjęcie namiestnictwa w Czechach przez hr. Choteka jest wątpliwém, gdyż feudalni, z któremi jest związany uważają to jako odstąpienie od ich programu.

Berlin 7 marca. Bismark był podczas okupacji Paryża incognito w mieście i oddał wizytę w pałacu spraw zewnętrznych na Quai d'Orsay. Poselstwo w Wiedniu zamienione będzie na ambasadę. Kredytywę odnośną w tych dniach hr. Szweinitz otrzyma.

Bordeaux 6 marca. Dekretami naczelnika władzy wykonawczéj mianowany ks. Noaille posłem w Petersburgu, a Melchior Vognè w Konstantynopolu.

Bordeaux 7 marca. Na wczorajszém posiedzeniu zgrom. narodow. postawił L. Blanc wniosek: żeby członków rządu narodowéj obrony pociągnąć do odpowiedzialności co do sposobu w jaki władzy swojéj od początku oblężenia Paryża aż do kapitulacji używali. — Déleschne wnosi, żeby ich postawić w stan oskarżenia o zdradę stanu i uwięzić. — Inni wnoszą, żeby zażądać przedłożenia wszelkich układów liwerantów z rządem. Na przedstawienie Thiersa zbierają się biura zgrom. narodow., aby poprzednio obradować nad każdém pytaniem, które ma być zgromadzeniu przedłożone.

Rzym 7 marca. Odbył się tajemny konsystorz, na którym miał papież alokucją zredagowaną przez jezuitów. — Papież potępił sprawców wypadków rzymskich, — odpycha wszelką myśl przyjęcia gwarancji ofiarowanych przez Włochy i wyraża ufność w opatrzność Boską.— Na tym konsystorzu mianował papież biskupów na opróżnione miejsca.

Karlsruhe 7 marca. Wybrani zostali do parlamentu: w Konstancji Ekhardt, w Donaueschingen Kirsner, w Waldshut Hepting, w Loerach Roggenbach, w Offenburg Ekhardt, w Baden Lindau, w Ifortzheim Dennig, w Mannheim Lamey, w Heidelbergu Kiefer, w Tauberbischoffsheim biskup. Ketteler.

Weimar 7 marca. W. ks. wraca tu z Wersalu w piątek.

Saarbrücken 7 marca. Z Wersalu donoszą: 3go odbył cesarz w Longchamps wielką rewję korpusów gwardji i miał do oficerów następującą przemowę: Czujecie to ze mną moi panowie, pod jakiém wrażeniem oglądam dziś znowu gwardję, która biła się po bohatersku, zasłużyła na moje najwyższe uznanie, które wam właśnie wyrazić obowiązanym się czuję. Z boleścią widzę, że wielu walecznych z pomiędzy was ubyło, gdyż takie czyny, takie rezultaty wymagają ofiar. Jakem się spodziewał zawsze tak i teraz korpus gwardji był wzorem odwagi, poświęcenia i wytrwałości. Lecz cała armja emulowała co do dzielności, która nietylko równa się najsławniejszym czynom w historji, lecz i doprowadziła nas do celu, który osiągnięty zawartym pokojem po wszystkie czasy w historji naszéj świecić będzie. Należy się więc téj armji i wam panowie moja głęboka wdzięczność i uznanie. Nie zapominajmy jednak, że wszyscy winni jesteśmy dzięki opatrzności, która ma tę moc, że mogliśmy być narzędziem do tak wielkiego historycznego dzieła. Bywajcie zdrowi, do widzenia w domu.

Berlin 6 marca. (Kursa). Akcje kredytowe $139^{7}/_{8}$. Lombardy 94. $^{1}/_{4}$ Koléj państwowa $209^{1}/_{2}$. — Renta włoska 53.$^{3}/_{4}$.— Banknoty ross. $79^{1}/_{16}$. Pardubickie $71^{1}/_{4}$. Austr. papiery $48^{1}/_{4}$. Austr. srebro 55.$^{3}/_{4}$ Losy kredytowe 90—. Losy z 1860 roku austrjackie $77^{3}/_{4}$.

Kursa. — Wiedeń 7 marca g. 2 m.— 5% zjednocz. dług państwa 58.75. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze 68.30.— Losy z 1860 r. 95.75. — Akcje banku 725.—. — Akcje kredytowe 257.—. — Londyn 124.20.— Srebro 122.—. — Dukat 5.84.$^{1}/_{2}$ Lombardy 172.20.— Losy z roku 1864 122.50. — Akcje franko-austrjackie 102.75. — Napoleony 9.89.$^{1}/_{2}$ Akcje kolei galic. Karola Ludwika 249.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 188.50.— Akcje kolei półn. wschodniéj 156.75. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 105.50.— Akcje banku jeneraln. 87.75. — Renta w srebrze —.—. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 74.—. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 169.50. — Akcje anglo-banku 222.80.— Akcje kolei rząd. 385.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 167.. —— Akcje kol. Rudolfa 161.75.— Akcje kolei pardubickiéj 174.—. — Akcje kolei północ. 211.—. Tramway 172.20. — Akcje banku budowy 57.70. — Akcje kolei wschodniéj 83.25. — Akcje kolei alföldzkiéj 170.50. — Akcje banku anglo-węgierskiego 82.50.

Usposobienie giełdy: najstalsze.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 7 marca.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	72 50	72 —
„ „ „ 5%	80 50	80 —
„ „ „ bank. hip. 6%	89 —	88 —
„ „ „ bank. wł. 6%	87 50	87 —
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	249 50	247 50
„ „ „ lwows.-czer.	189 —	187 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	— —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	— —	— —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	76 75	75 75
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	163 —	162 —
Talary pr. za 100 tal.	183 50	182 —
Srebro nowe austr.	122 —	121 —
Dukat ważny	5 90	5 80

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	9 98	9 85
Półimperjały rossyjskie	— —	— —
WIEDEŃ, 5 marca.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	68 45	68 35
„ wal. austr. spłac. 5%	59 —	58 90
Losy pożycz. z r. 1839	280 —	279 —
„ „ „ 1854 4%	89 50	89 —
„ na 500 1860 5%	95 90	95 70
„ na 100 1860 5%	109 50	108 50
„ na 100 1864	122 50	122 30
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	74 50	74 —
„ „ bukow. 5%	72 75	72 25
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	218 75	218 50
Anglo-węgierskie	88 50	88 —
Austr. kredytowe	248 —	246 —
Kredyt. handl. przemysł.	255 40	255 20
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	102 10	101 90
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	726 —	724 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	170 50	170 —
Czeska zach. na 200 złr.	250 —	249 50
„ północ. „ 150 „	134 50	133 50
Elżbiety na 200 „	220 50	220 —
Ferdynanda na 1000 „	2113—	2110—
Franc. Józefa „ 200 „	192 25	191 75
Kar. Ludwika „ 200 „	248 —	247 50
Koszyc. Bogum. 170 „	92 50	91 50
Lwow.-Czern. na 200 „	189 —	188 50
Północn. zach. austr.	200 —	199 50
Rudolfa na 200 złr.	162 —	161 50
Siedmiogrodzka „ 200 „	167 50	166 75
Rządowa na 200 (500 fr.)	381 —	380 —
Theissbahn	234 —	233 50
Tramway	173 25	172 75
Południowa na 500 fr.	170 25	170 —
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	157 —	156 75
„ wschodnia 200 „	82 50	82 —
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 75	106 50
Listy zast. galicyjskie 4%	72 50	72 —
„ „ „ 5%	— —	— —
„ „ Banku Hyp. 6%	90 —	89 50
„ „ Bank. Włoś. 6%	— —	— —
„ Bank. narod. M. K. 5%	98 20	97 90
„ „ „ W. A. 5%	93 75	93 —
„ zast. węgierskie $5^{1}/_{2}$%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	95 10	94 90
„ „ zachod. 300 „ 5%	93 50	93 —
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	94 —	93 85
Elż. em. 1862 „ „ 5%	92 50	92 —
Elż. „ 1869 „ „ 5%	101 25	100 75

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 25	90 75
„ „ „ WA. 5%	87 50	— —
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104 40	104 20
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	103 50	103 —
„ „ „ 2 emisja	99 25	99 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emisja na 300 złr. 5%	80 50	80 25
II. „ „ 5%	— —	91 75
III. „ „ 5%	85 60	85 35
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	89 35	89 15
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	89 75	89 05
Rządowa na 500 fr.	136 —	135 —
„ II. emis. „ „	133 —	132 50
Południowa	113 20	112 90
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 10	88 90
Bony 1870 za 74 „ 5%	— —	241 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	240 —	239 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	164 25	164 —
Clary „ 40 „ mk.	34 —	32 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	98 —	96 —
Keglewicza na 10 „	17 —	16 —
Budy na 40 fl. wa.	34 —	33 —
Palfy na 40 „ mk.	29 —	28 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	16 50	15 50
Salm „ 40 „ mk.	40 —	39 —
St. Genois „ 40 „ mk.	28 50	27 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	— —	— —
Tryestu „ 100 „ mk.	125 —	120 —
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	22 50	21 50
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem $4^{1}/_{2}$	103 60	103 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 90	103 80
Hambrg 100 mark 4 „	91 80	91 80
Londyn 10 ft. st. $3^{1}/_{2}$ „	124 45	123 30
Paryż za 100 fr. $2^{1}/_{2}$ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 86	5 85
Napoleony	9 91	9 90
Srebro	122 50	122 —
LWÓW, 2 marca.		
Indemn. galicyjska 5%	74 70	74 15
„ bukow. 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	80 60	80 20
„ „ 4%	72 75	72 25
L. zast. banku hip. 6%	88 60	88 20
„ „ włościań 6%	87 25	86 50
Pożyczka głodowa 7%	100 50	— —
Dukat ważny	5 86	5 80
Napoleon d'or	9 90	9 83
Półimperjał ros.	10 15	9 95
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 63	1 62
Talar pruski	1 84	1 83
Srebro	123 —	121 80
WARSZAWA, 27 lutego.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1.. 4%	90 66	90 62
„ „ „ 2.. 4%	88 79	88 46
„ zastawne z r. 1869	88 33	88 —
„ likwidacyjne.. 4%	74 21	73 88
Poż. lot. z 1864.. 5%	145 —	— —
„ „ z r. 1866.. 5%	147 50	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	— —
„ „ warsz.-bydg.	68 01	— —
„ „ warsz.-teresp	114 —	113 —
„ „ łodzkie	101 —	100 —
Weksle na Wied. za 150 z.	92 40	92 3

(Nadesłane.)

Znany z uczynności i poświęcenia się W. P. Zenon Krzeczunowicz właściciel Korszowa i Lisek w Kołomyjskiém, któremu niejedna podupadła rodzina byt swój zawdzięcza, wsparł **mnie** podpisauego **nauczyciela ludowego** i ojca licznych dziatek wspaniałém zapomożeniem. — Niech tedy wybaczy, iż poczuwając się do słusznéj wdzięczności, takową publicznie Jemu wynurzyć poważam się. Szlachetny mężu, co doniosłość walki ludowych nauczycielów z fizycznem utrzymaniem pojmujesz a tyle trudów i ofiar w przeprowadzaniu zawodu oświaty ludowéj w dobrach Swoich podjąłeś — obyś obok licznych szczodrobliwości Twojéj wielbicieli liczniejszych — także pozyskał naśladowców! *fiat!!*

Józef Ginda.

MIESZKANIA.

Każde ogłoszenie w téj rubryce aż do 5ciu wierszy wraz ze stęplem, kosztuje 20 cent.

1. Poszukuje się od ś. Jana **mieszkania** o 4-ch lub 5 pokojach i kuchni na 1-szém lub drugiém piętrze.

2. Poszukuje się **dzierżawy** domku z ogrodem w pobliżu Krakowa.

3. **Dom** o 4 pokojach, z kuchnią, komorą, strychem, oprócz ogrodu — położony nad Wisłą naprzeciwko Zwierzyńca,

jak również

4. **Dom** o 6 pokojach, z 1 salonem, 2 kuchniami, wozownią, stajnią strychem i innemi wygodami, oprócz ogrodu nad Wisłą naprzeciwko Zamku przy przewozie, jest do wynajęcia. Bliższą wiadomość osiągnąć można u właściciela domu Seymanna w Dębniku.

Odnośne oświadczenie przyjmuje biuro administracja „Kraju". 1512(6-?)

POLKA

(bona z krawieczczyzną)

życzy sobie prędkiego umieszczenia. — Bliższa widomość na ulicy Lubicz Nr. 8 naprzeciw dworca kolei żelaznéj. 1551(1-2)

REALNOŚĆ

pod Przemyślem położona składająca się z 20 morgów przeszło, z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi wraz z inwentarzem, jest zaraz z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższą wiadomość powziąć można u p. dra praw i adwokata Fryderyka Smutnego w Przemyślu. 1545(1-3)

Dom z ogrodem

na Piasku przy ul. Karmelickiéj Nr. 50 do sprzedania. 1517(3-6)

WILHELM FENZ

w Krakowie,

poleca

swój skład wszelkich

NASION ERFURTSKICH

jarzynnych, pastewnych i ekonomicznych,

oraz wszelki wybór

najpiękniejszych kwiatowych.

noże ogrodnicze w wielkim wyborze,

jak również

dobrze ussortowany handel

TOWARÓW GALANTERYJNYCH i NORYMBERGSKICH.

Każdy kupujący nasiona, otrzymuje **10% rabatu.** 1495(10-25)

LICYTACJA.

Celem mającéj się uskutecznić budowy około kościoła, cmentarza, i plebanji **w Czernichowie,** odbędzie się w dniu 13-go marca b. r. publiczna licytacja.

Interesowani o szczegółach budowy dowiedzieć się mogą u przewodniczącego w komitecie p. Andrzeja Cyza w Czernichówku. 1515(2-2)



Nr 2.



Mariengasse in Wien

znajduje się

pierwszy i największy austrjacki

SKŁAD OBUWIA

Emanuela Sterna,

tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako téż i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męskie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.

ze skóry patent.	od fl. 4.50	do fl. 5 —
„ „ kozłowéj	„ „ 5.—	„ „ 6.50
„ „ cielęcéj	„ „ 5.—	„ „ 7.
„ „ „ z 4ną podeszwą	„ „ 8.50	„ „ 10.
ze sukna dla cierpiąc. na nogi	„ „ 6.50	„ „ 8.
z moskiewsk. lakieru	„ „ 6.—	„ „ 7.50
z mosk. lak. z 4ną podesz. kork.	„ „ 9.—	„ „ 10.
buty juchtowe lub cielęce	„ „ 9.—	„ „ 12.

dla pań. 1247(29-100)

Prunel., skórzan. lub aksamit. wykładane	„ „ 2.80	„ „ 4.80
„ „ „ lepsze.	„ „ 7.—	„ „ 7.—
„ „ „ do ściągan.	„ „ 3.—	„ „ 4.50
„ „ „ „	„ „ 4.50	„ „ 6.—
„ „ „ na podeszw	„ „ 5.50	„ „ 7.50
Ze sukna wykładane	„ „ 5.50	„ „ 8.50
Atłasowe	„ „ 6.—	„ „ 7.50

dla dzieci i dziewcząt

Prunelowe, skórz., aksamitne.	„ „ 1.80	„ „ 3.5
„ „ „	„ „ 2.80	„ „ 4.—

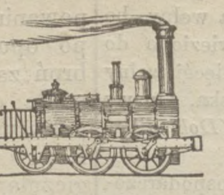
dla chłopców

Buciki ze skóry cielęcéj	„ „ 3.—	„ „ 4.—
Polskie buty	„ „ 6.—	„ „ 7.50

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żadanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości pocztą natychmiast. — Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychléj.

Odprzedający otrzymają rabat.

Ces. król.  **uprzyw.**

Koléj Galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Od dnia pierwszego marca b. r. aż do dalszego postanowienia

zniża się do połowy

każdoczasowy dodatek do ażya dla następujących artykułów

przy nadaniu najmniéj 100 centnarów cłowych do jednego listu frachtowego,

a mianowicie:

1. dla **spirytusu**, przy przewozie ze wschodu do Krakowa i daléj,
2. dla **nafty**, a to:
   a) z Przemyśla i ze stacji na wschód za Przemyślem leżących do Krakowa i daléj,
   b) z Przemyśla i ze stacji na zachód przed Przemyślem leżących przez Brody lub Tarnopol, a po otwarciu dalszéj przestrzeni przez Podwołoczyska do Rossji.
3. dla **kali Kałuskiéj**, jako kamienia, także surowego, mielonego lub tłuczonego, tudzież dla **kali** przeznaczonéj na gnój, a to:
   a) przy transportach ze wschodu do Krakowa i daléj,
   b) przy wywozie przez Brody, albo Tarnopol, a po otwarciu dalszéj przestrzeni przez Podwołoczyska do Rossji.

Obrachowanie należytości frachtowych i dodatku do ażya na połowę zniżonego, tudzież sposób wykonania téj koncessji wykazane są w ogólnych postanowieniach ogłoszonéj taryfy frachtowéj pod pozycją 1 i 3.

Lwów, w lutym 1871 roku. 1523(2-3)

DYREKCJA RUCHU.

Przeciw podagrze, reumatyzmowi, cierpieniom nerwowym.

HERBATA na PODAGRĘ A. KOPALA.

Niezawodny środek leczniczy przeciw zastarzałéj podagrze, któréj — jak doświadczenia uczą, zewnętrznemi środkami wyleczyć nie można.

A. Kopala Maść kojąca bóle stawów i nerwów,

jako téż

wszelkie rodzaje cierpień reumatycznych, nerwowych i gośćcowych.

Nadzwyczajne skutki za pomocą tego środka osiągnięto, i nie znajdzie w całéj sztuce lekarskiéj innych, na któreby chociaż tylko w przybliżeniu na pewne liczyć można było. Niedawno leczenie to tak pomyślnie się udało, iż jako zwycięztwo umiejętności zapisaném być winno. — Wyciąg pism dziękczynnych i uznań w dziennikach publicznie ogłoszonych i recenzyj lekarskich, załącza się przy odbiorze tych środków, niemniéj i na żądania pisemne przesyła się gratis i franco.

Główny skład utrzymuje i uskutecznia rozsyłki **A. KOPAL** aptekarz **w Mauer pod Wiedniem**, do któréj to firmy chcąc mieć u siebie skład téj herbaty, zgłaszać się należy.

Dostać można w KRAKOWIE w aptece p. **E. STOCKMARA** — we LWOWIE w aptece p. **Z. RUCKERA**, niemniéj w wszystkich większych miastach monarchji.

Jedna paczka herbaty **50** kr. — mniéj jak 2 paczki nie przesyła się.

Słoik maści **1** złr. **50** cent. — Opakowanie wraz z stemplem **10** kr.

Aby zapobiedz zamianie z innymi podobnemi lub fałszywemi preparatami, każdy pakiecik lub słoik jest zaopatrzony marką méj firmy i podpisem.



A. Kopal

Zakłady dla chorych, szpitale i domy dla ubogich otrzymują **znaczny rabat.**

1507(1-3)

LISTY ZASTAWNE

galicyjskiego

Zakładu Kredytowego Włościańskiego

które przy obecnym kursie,

uwzględniając 6%-owe odsetki, diwidendę i 15-letni termin losowania,

przynoszą

wyżéj 9% dochodu,

nabyć można w kantorze

1404(12-12)

BLAU & EPSTEIN

w Krakowie, Nr. 51, Rynek główny.

Również Kantor ten poleca się Szanownéj Publiczności **do kupna i sprzedaży rozmaitych papierów** pod najprzystępniejszemi warunkami, jako téż daje pożyczki na złożone w zastaw papiery.

Już niepotrzeba kaloszy.

Wiedeński lak olejno-kauczukowy.

Przez nacieranie tym wybornym lakiem, nabiera obuwie jasnego połysku i staje się wodotrwałém. — Jedna flaszka wraz z wskazówką użycia **1** złr. **40** kr., mniejsza **90** kr.

Najnowszy wynalazek dla palących tytuń.

Aromatyczne liście tytuniu Havanna.

Niżéj podpisany ma zaszczyt P. T. Publiczność zawiadomić, że po wielu próbach chemicznych wreszcie udało mu się uzyskać zapach i smak wybornych cygar Havanna i tytoniu z zagranicznych i krajowych części roślinnych i takowy przenieść na wyłącznie do tego celu przygotowane karty papieru. — Tak przyprawione karty papieru włożone do paczki z cygarami lub z tytuniem, udzielają tymże, chociażby te najgorszego gatunku były, już po dwóch dniach przyjemnego zapachu Havanna cygar i to tak dalece, że znawca łudzi się, iż najwyborniejsze Havanna pali. — Jeden arkusz wystarczy, aby 25 sztuk cygar w dwóch dniach zaaromatyzować i jednego arkusza można dziesięć razy do tego celu użyć.

Cena jednego pakieciku (zawierającego 6 sztuk) wraz z opakowaniem **1** złr. **60** kr. Mniéj jak jeden pakiecik nie sprzedaje się. — Odsprzedający otrzymują znaczny procent.

Eau Sibirienne [Frostgeist]

służy do szybkiego oddalenia zastarzałych uszkodzeń w skutek mrozu, pęcherzów i t. p. i jest wybornym środkiem przeciw tym cierpieniom. — Jeden flakon z wskazówką **1** złr. **60** kr

AXICON.

Jedyny i pewny środek, aby karabiny, szable, rękojeści od pałaszy i wszelkie gatunki towarów stalowych zakonserwować, uchronić od rdzy, takowe czyścić bez uszkodzenia stali lub politury. Z tego to powodu takowy panom posiadaczom broni, fabrykantom towarów stalowych, jak najusilniéj się poleca. — Słoik wraz z objaśnieniem **80** kr.

F. Müller we Wiedniu.

Jedyny skład na całą Galicję u p. **JAKOBA GOLDWASSERA w Krakowie** przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod Różą. 1421(6-12)

DOM BANKOWY i GIEŁDOWO-KOMISOWY

S. KOLISCHER & FUCHS

w Wiedniu Heidenschuss Nr. 1 vis-à-vis Zakładu Kredytowego

poleca się 1462(13-24)

do sprzedaży i zakupna wszelkich papierów państwowych i przemysłowych, pod najlżejszemi warunkami.

Zakupione papiery można zostawić w prolongacji po 6% rocznie w tym domu bankowym.

Długoletnie doświadczeuie giełdowe, jako téż na wypróbowanéj rzetelności polegające stosunki z pierwszymi Zakładami bankowemi stolicy, dają publiczności najlepszą gwarancję **ściśle kupieckiego i rzetelnego wykonania wszelkich poleceń.**

Dom na przedmieściu z ogrodem do sprzedania za 8.500 złr.

Ekonom młody i intelligentny, posiadający najlepsze świadectwa, poszukuje posady.

Guwernerem, albo nauczycielem języka polskiego, niemieckiego i francuskiego, życzy sobie być słuchacz praw.

Guwernantka zdolna w języku polskim, niemieckim i francuskim, a biegła w muzyce na fortepianie, może dostać miejsce.

Domek o 10 pokojach za 6.000 złr. w. a. do sprzedania.

Poszukuje się **dzierżawy** gospodarstwa składającego się z 200—300 morgów wraz z budynkami w bliskości Krakowa.

Bliższe wiadomości do powyższych ogłoszeń w biurze komissowym
1524 (5-26)

JAKOBA GOLDWASSERA

przy ul. Florjańskiéj w hotelu pod Różą.

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

Skład zegarów i zegarków M. Herza



Wiedeń, Stephansplatz N. 6 Aussenseite des Zwettlhofes posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które **jednoroczną daje gwarancję.**

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieregulowany o 2 złr. taniej.

Genewskie zegarki kieszonkowe

Srebr. cylinder z 4 rubinami	10—12	fl
„ „ z obwódką złotą i spręż.	13—14	„
„ „ damski	13—18	„
„ „ z podwójną kopertą	15—17	„
„ „ z krzyształowém szkłem	14—17	„
„ ankier z 15 rubinami	16—19	„
„ „ lepszy, z srebr. kopertami	20—23	„
„ „ z podwójną kopertą	18—23	„
„ „ „ „ lepszy	24—28	„
„ ang. anker z krzyształowém szkłem	18—25	„
„ anker z podwójną kop. dla wojsk.	24—26	„
„ Remontoiry, nakręcane z boku	28—30	„
„ Remontoiry, z podwójną kopertą	35—40	„
„ Remontoiry z krzyształ. szkłem	30—36	„
„ anker armée-remontoirs	38—45	„
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub.	30—38	„
„ anker z 15 rubinami	35—44	„
„ „ lepszy z złota obwódką	45—60	„
„ „ z podwójną koperta	55—58	„
„ „ ze złotą obwódką 65, 70, 80, 90,	100—120	„
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami	25—30	„
„ „ emaljowane	30—36	„
„ „ ze złotą kopertą	35—40	„
„ „ emaljowany, z djamentami	38—48	„
„ „ z krzyształ. szkłem	36—	„
„ „ z podw. kop. 8 rub.	40—48	„
Złoty zegarek damski emal. z djament.	56—65	“
„ „ „ ankier z 15 rubin.	35—45	„
„ „ „ lepsze ze złotą koper.	45—60	„
„ „ „ z podw. kopertą	55—58	„
„ „ „ z kopertą złotą 65, 70, 80, 90,	100—120	„
„ „ „ ank. z szklan. kapslą	40—48	„
„ „ „ z krzyształ. szkłem	50—60	„
„ „ „ z podwójną koperta	50—56	„
„ Remontoirs 60, 70, 80,	90—100	„
„ „ z podw. kop. 90, 100, 110,	120—15	„
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi	13—17	„
Srebrne łańcuszki po 2 fl. 50, 3, 4, 5, 6, 7 fl.	10—12	„
Złote łańcuszki 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80,	90—100	„
Budziki z zegarkami	7—	„
„ same zapalające swiecę	9—	„
„ narządem do wystrzału i zapalania świecy	14—	„
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych	12, 13—14	„
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami, najlepszy w w świecie wyrób	40—	„
Takie same nieprzenośne na jedną stację	28—	„

Pendułowe zegary własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją.

Raz na dzień naciągany	10, 11, 12	fl.
Co 8 dni	16, 17, 18, 19, 20 do 22	„
„ bijący pół i całe godziny	30 33 „ 35	„
„ „ kwadranse i godziny	48, 50 „ 55	„
Regulator miesięczny	28, 30 „ 32	„
Za opakowanie pendułowego zegara	1 fl. 50	„

Reperacje uskntecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku, proszę więc nie zamieniać takowe z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez handlarzy i kupców którzy nie są zegarmistrzami. 1184 (31-50)

Soeben erschien
3te sehr vermehrte Auflage

1366(18-150)

Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen u. Heilung.
Dargestellt von Dr. **Bisenz,**
Mitglied der medicinischen Facultät in Wien.
Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.

Zu haben
in der
ORDINATIONS-ANSTALT
für

Geheime Krankheiten

(besonders Schwäche) von

Med. Dr. Bisenz

Stadt — (Judenplatz) — Currentgasse 12 im II. Stock.

Tägliche Ordination von 11 — 4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — Ohne Postnachnahme).

Fbendaselbst zu haben:

Selbstbehandlung

geheimer Krankheiten ohne weitere ärztliche Hilfe: Nécéssaire Antiblenorrhéene — Preis: **10 fl. ö. W.** (ohne Postnachnahme).

Z początkiem b. r. zmieniły się stosunki tak, że można znowu z większą pewnością jak dotąd wchodzić w stosunki giełdowe i spekulacyjne; giełda bowiem wiedząc, że wkrótce mające nastąpić zawarcie pokoju, nada naszemu handlowi i obrotowi znacznie większą rozciągłość, uprzedza już tę nieohybną ewentualność, podobnie jak przedtém, przez codziennie wznoszące się kursa, należy więc korzystać z pomyśnego prądu **w należytym czasie.** — Za prowizją tylko ½ pr. mille i za pokryciem 3 — 500 może P. T. publiczność sprzedawać albo wymieniać za pośrednictwem mego znanego korzystnie

kantoru dla interesów giełdowych

wszystkie papiery po każdorazowych oryginalnych kursach giełdowych. Instrukcje i programy rozsélam gratis listownie lub telegraficznie.

KAROL STEIN,

Wien, Tiefer Graben 17.

1481(5-24)

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.